Rok XVII. Nr. 146. Czwartek 1 lipca 1926 roku. Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

Centrala: Sosnowiec REDAKCJA: [illegible] Telefon [illegible] ADMINISTRACJA: [illegible] 1. Tel. 73.

WYDAWCA: „Kurier Zachodni" S. A.

Filje: Będzin, Kałachowskiego 7 — Dąbrowa, [illegible] — Zawiercie, 3 Maja 27. — Sosnowiec, ul. Będzińska.

Sprawa obniżenia opłat za paszporty.

WARSZAWA, 30·6 (Pat) Dziś przed południem odbyło się posiedzenie połączonych senackich komisyj skarbowo-budżetowej i prawniczej. Po referacie senatora Szereszewskiego (Koło żydowskie) przyjęto bez zmian projekt ustawy, dotyczący przedłużenia mocy obowiązującej rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 29 czerwca 1924 r. o lichwie pieniężnej. Pozatem senator Ringel (Koło żyd.) zaproponował rezolucję w sprawie obniżenia opłat i uproszczenia postępowania przy wydawaniu paszportów zagranicznych. Po dyskusji rezolucję tę przyjęto i upoważniono referenta prowizorjum budżetowego sen. Buzka do wniesienia jej na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu Senatu.

Reorganizacja biura prasowego

WARSZAWA, 30.6 (A. W). — Szef biura prasowego prezydjum Rady ministrów dr Grzybowski, odwiedził w południe klub sprawozdawców sejmowych informując dziennikarzy o nowej organizacji biura prasowego. Dzielić się ono będzie na 3 referaty: polityczny pod kierownictwem p. Stępowskiego, gospodarczo-finansowy pod kierownictwem p. Starzyńskiego i społeczny z p. Jeżewskiem.

Kurs dolara w Warszawie.

WARSZAWA, 30·6 (Tel. wł.) — Na giełdzie panuje dla dolara w dalszym ciągu tendencja zniżkowa. Oficjalny kurs dolara rozpoczął się w dniu dzisiejszym od 9.80 i stopniowo ulegał zniżce do 9.60. W obrotach pozagiełdowych płacono za dolara 9.85.

Antypolski zjazd.

KROLEWIEC, 30 6 (Pat) — W dniach 26 i 27 czerwca odbył się z udziałem około 6 tys. osób zjazd kół śpiewackich Prus Wschodnich. Na zjazd przybyli również liczni przedstawiciele Gdańska, Niemiec, polskiego Pomorza i Kłajpedy. Zjazd miał charakter wybitnie polityczny z ostrzem skierowanem przeciwko Polsce.

Socjaliści obrażają uczucia ludności katolickiej.

GDAŃSK, 30,6 (Pat). Po intronizacji nowego biskupa gdańskiego organ socjalnej demokracji „Danziger Volksstimme" ogłosił p. t. „Odpust ie[illegible]" wiersz, obrażający uczucia ludności katolickiej. Sytuacja wywiązana przez ten nietakt ze strony socjalistów zaostrzyła się wkrótce ze względu na to, że socjaliści tworzą wraz z katolickiem centrum koalicję. To też zdawało się, że zajście to doprowadzi do przesilenia senackiego.

Udało się jednak zapobiec temu kryzysowi, gdyż socjalistyczni posłowie i senatorowie złożyli oświadczenie, w którem potępiają postępowanie „Danziger Volksstimme".

Tragiczny wypadek na ćwiczeniach wojskowych.

37 żołnierzy zabitych i 41 rannych.

WARSZAWA, 30 6 (Tel. wł.) — Z Kowla donoszą, że gdy kompanja 41 pp. odbywająca ćwiczenia polowe w Porucku pod Kowlem powracała drogą eksplodował niespodziewanie pocisk artyleryjski o średnicy 188 milimetrów znajdujący się koło drogi, prawdopodobnie jeszcze z czasów wojny. Skutki eksplozji były straszne: zostało zabitych na miejscu 37 ludzi, 30 ciężej rannych a 11 lekko. Wśród zabitych znajduje się por. Staniewski, z odniesionych ran zmarł por. Małaniewski, Wachłowski i por. Kołodziej.

Rząd nie wycofa ustaw samorządowych.

WARSZAWA, 30.6. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej przed porządkiem dziennym przewodniczący poseł Putek („Wyzwolenie") odczytał pismo byłego ministra spraw wewnętrznych, Raczkiewicza do komisji administracyjnej, w którem minister prostuje zarzuty podniesione swego czasu przeciwko urzędnikom Ministerium spraw wewnętrznych dr. Fer[illegible]sowi i p. Mokrzyckiemu jako bezpodstawne. Wyjaśnienia ministra zostały oparte na dokumentach urzędowych, stwierdzających niewinność zaczepionych urzędników.

Następnie przewodniczący zakomunikował, iż Rząd powstrzymał się od wycofania z Sejmu projektów ustaw organizacyjnych i samorządowych z wyjątkiem projektów ordynacyj wyborczych zarówno dla gmin wiejskich jak miejskich.

Nad komunikatem tym wywiązała się dyskusja formalna, czy komisja może rozpatrywać projekty ustaw samorządowych ze względu na to, iż wycofanie ich przez Rząd zostało dokonane w dniu 25 czerwca, wobec czego powinno nastąpić obecnie formalne ich wniesienie. Kwestję tę poruczono do załatwienia przewodniczącemu komisji w porozumieniu z marszałkiem Sejmu i ministrem spraw wewnętrznych.

Zarazem komisja ustaliła tryb prowadzenia obrad nad projektem ustawy o gminie miejskiej, wyznaczając dyskusję ogólną do 2 godzin. Referat tej ustawy spoczywa w ręku posła Jaworskiego P. P. S. Następne posiedzenie komisji odbędzie się jutro.

Rolnictwo — podstawa sanacji gospodarczej w Polsce.

Obrady Senatu nad prowizorjum budżetowem na III kwartał.

WARSZAWA, 30.6 (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu pierwszy zabrał głos sen. Buzek, który szczegółowo zreferował ustawę o prowizorjum budżetowem na 3 kwartał r. b., wnosząc w konkluzji swego przemówienia o przyjęcie prowizorjum bez zmian.

Następnie zabrał głos minister skarbu Klarner, który zaznaczył, że obecnie przyszła chwila, gdy należy przedstawić program gospodarczy Rządu. Celem takiego programu musi być unifikacja gospodarcza. Znamy wszystkie trudności tej pracy, powiększone bardzo znacznie przez zniszczenie wojenne. Staje przed nami przedewszystkiem zagadnienie, czy Polska jest krajem rolniczym czy przemysłowym.

Ludność państwa polskiego w 60 kilku procentach jest rolnicza, natomiast tylko 15 i pół proc. zajmuje się przemysłem. Dochody z rolnictwa wynoszą mniejwięcej 2/3 ogólnych dochodów społecznych. Stopniowe ulepszanie warsztatów rolniczych jest rzeczą względnie nieskomplikowaną i daje się wykonać już w ciągu jednego roku, natomiast podniesienie warsztatów przemysłowych jest o wiele trudniejsze i wymaga znacznych nakładów. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że w obecnej chwili nasze dochody społeczne mogą być powiększone dość łatwo nie przez przemysł, lecz przez warsztaty rolnicze.

Jednakże daleki jestem, zaznaczył z kolei minister, od niedoceniania doniosłości przemysłu, którego rozwój leży także w interesie przeludnionej wsi, aby umożliwić jej emigrację. Polska jest krajem rolniczo-przemysłowym i ma tendencje rozwoju w kierunku przemysłowym.

Następnie omówił minister kwestję potanienia produkcji, konieczności powiększenia obiegu pieniężnego przez powiększenie kapitału zakładowego Banku Polskiego, oraz sprawę zmniejszenia bezrobocia drogą uruchomienia robót publicznych (budowa portu w Gdyni i rozbudowa sieci kolejowej).

Również podkreślił minister Klarner konieczność gruntownej rewizji systemu podatkowego, który jest niejednolity i wymaga gruntownej naprawy.

Dyskusji nad budżetem nie ukończono i odroczono ją do jutra.

Prusy niezadowolone z Rzeszy niemieckiej.

BERLIN, 30·6 (Pat) Dzisiejsze posiedzenie sejmu pruskiego zagaił premjer dr. Brauns, poruszając sprawę stosunku Prus do Rzeszy. Zdaniem mówcy należy się liczyć z tem, iż bezrobocie trwać będzie jeszcze dłuższy czas. Dlatego też jest niezbędna pomoc ze strony rządu Rzeszy. Niestety, mówił dr Brauns, rząd Rzeszy nie okazuje zrozumienia dla potrzeb krajów związkowych. W następstwie traktatu wersalskiego Prusy utraciły jedną piątą swych lasów, lecz dotychczas rząd Rzeszy za nie Prusom nic nie zapłacił mimo gwarancji wszystkich krajów w tego rodzaju wypadkach. W dodatku wymaga on, aby rząd pruski płacił tenutę dzierżawną za 4300 ha, jakie rząd Rzeszy gotów jest oddać pod zarząd pruski. Niestety, zakończył premjer Brauns, doszedłem do przekonania, że przywiązanie Prus do Rzeszy zostało wynagrodzone niewdzięcznością.

Wylew Dunaju

BIAŁOGRÓD, 30·6 (Pat) Z powodu ogromnych deszczów istnieje wielkie niebezpieczeństwo wylewu Dunaju powyżej Białogrodu. 12 tys. wieśniaków i 5 tys. wozów jest czynnych przy budowie tamy chroniącej równinę Banatu.

Anglja pomaga Francji w stabilizacji franka.

PARYŻ, 30,6 (AW). Wiadomości Information i Matina potwierdzają urzędowo, że między francuskim, angielskim Bankiem Narodowym i Amerykańskim Federale Reserve Bank toczą się rokowania o współpracę przy stabilizacji waluty francuskiej. Do tej akcji przystąpią następnie banki emisyjne Włoch i Belgji.

Walki w Marokku trwają nadal.

PARYŻ, 30,6 (AW). Z Rabatu donoszą, że komendę nad powstańcami Riffenów objął przywódca szczepu Diabella Achmet el Bogga, który cieszy się pośród rodaków wielkiem zaufaniem. Proklamowano go sułtanem. Udało mu się wypędzić z Szesuanu szczep Fachi, który poddał się Hiszpanom. Również także zmusił do posłuszeństwa szczep Beni Achmet, który się znów poddał Francji i wydał jej 400 karabinów. Sytuacja jest nadzwyczaj zaostrzoną.

Król hiszpański przybył do Londynu.

LONDYN, 30,6 (AW). Przybył tu hiszpański król Alfons, któremu zgotowano przyjęcie bardzo uroczyste. Daily Ekspress zgadza się na oświadczenie króla w wywiadzie z dziennikarzami, a mianowicie na to, że Liga Narodów ma małe znaczenie. Dziennik ten podnosi, że im śpredzej Anglja odłączy się od Ligi Narodów to będzie dla niej lepiej.

Wodzowie chińscy przeciwko Moskwie.

LONDYN, 30-6 (Pat) „Chicago Tribune" donosi z Pekinu, że zwalczający się dotychczas generałowie Tsang Tso Lin i Wu Pej Fu pogodzili się co do tego, aby wspólnie wystąpić przeciw wrogom popieranym przez Moskwę.

Z ostatniej chwili.

Podwyższenie płacy w przemyśle górniczym.

W dniu wczorajszym została zawarta umowa pomiędzy Radą zjazdu a Związkami zawodowemi górniczemi na terenie Zagłębia Dąbrowskiego w sprawie podwyższenia zarobków pracownikom w przemyśle górniczym 10 proc. Podwyżka ta tyczy się zarówno robotników dniówkowych, jak i akordowych.

Zakończenie kursu dla zwalczania gruźlicy

WARSZAWA, 30-6 (Pat) Dziś w sali wykładowej drugiej kliniki Uniwersytetu warszawskiego odbyło się zakończenie pierwszego kursu techniki odmy sztucznej, zorganizowanego z inicjatywy związku przeciwgruźliczego w Polsce z udziałem lekarzy Uniwersytetu warsz. Do słuchaczy przemówił prof. dr. Antoni Gluziński podnosząc wielką doniosłość społeczną tej metody leczenia gruźlicy i zachęcając słuchaczy do jaknajszerszego jej stosowania, oraz dr. Czesław Wroczyński, prezes związku przeciwgruźliczego i generalny dyrektor służby zdrowia, dziękował w imieniu związku uczestnikom kursu za tak liczne zgłoszenie się, a którzy niewątpliwie po zdobytem doświadczeniu dodatnio przyczynią się do zwalczania tej klęski społecznej jaką jest gruźlica.

W imieniu słuchaczy przemawiał dr. Stefan Brokowski z Wilna dziękując serdecznie organizatorom kursu za ich cenną inicjatywę. Po przemówieniu prof. Gluzińskiego rozdano świadectwa z ukończenia kursu 19 lekarzom ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej.

Jak Włochy likwidują u siebie przesilenie gospodarcze.

Przedłużenie czasu pracy o 1 godzinę — Ograniczenie luksusowych wydat ów.

RZYM, 30.6. (Pat.) Rada ministrów, po rozpatrzeniu sytuacji gospodarczej Włoch, uchwaliła szereg zarządzeń, zmierzających do powiększenia niektórych działów produkcji narodowej oraz zmniejszenia kosztów ich wytwórczości. Między innemi zarządzenia te zmierzeją do: 1) zmniejszenia kosztów niektórych surowców, potrzebnych dla produkcji; 2) do zredukowania wytwórczości i sprzedaży luksusowych artykułów konsumcyjnych. W tym celu rada ministrów uchwaliła projekt ustawy, ustanawiający: 1) Poczynając od dnia 1.7-1926 r. aż do 30.6.-1927 r. zostaje wzbronione rozpoczynanie budowy domów luksusowych, a działalność budowniczą ograniczać się ma do budowy domów ludowych oraz domów dla ludności średnio zamożnej i urzędników; 2) z dniem 1.7. zostaje wzbronione aż do odwołania otwieranie nowych barów, kawiarni, paszteciarni dancingów i tp.; 3, z dniem 1.7 maksymalna objętość dzienników zostaje ograniczona do 6 stron bez powiększania formatu; 4) z dniem 1 XI. zostaje wprowadzona obowiązkowa używalność dla celów oświetlenia i opału specjalnej mieszaniny nafty z alkoholem i 5) z dniem 1.7. pracodawcy są upoważnieni do powiększenia czasu pracy dziennej o 1-ą godzinę.

RZYM, 30.6. (AW) Komunikat wydany ze względu na położenie gospodarcze i który dąży do przedłużenia dnia pracy o 1 godz. i do zapobieżenia zakupom zbytkownym zaznacza, że zarządzenia te odpowiadają programowi faszystowskiemu, który ma przygotować naród do surowego sposobu życia.

Rząd francuski przed nowemi trudnościami.

PARYŻ, 30.6. (AW.) Prasa francuska jeszcze chłodniej niż zwykle przyjęła deklaracje nowego rządu Brianda „Quotidien" jest rozczarowany. Dzienniki zgodnie wyrażają zapatrywanie, że udzielono gabinetowi kredytu zaufania tylko na 8 dni i rząd stanie wę wprost przed poważną sytuacją. Większość parlamentarna, która głosowała za odroczeniem dyskusji w sprawach finansowych nie stanowi wcale trwałej większości parlamentu, której się Briand spodziewał dla przeprowadzenia sanacji finansowej. Pytanie jest, czy ta większość znajdzie się po przeprowadzeniu dyskusji. Szanse nie są wcale szczególne.

Na jakich warunkach Ameryka udziela pożyczek.

Przedewszystkiem musi być równowaga budżetowa.

PARYŻ, 30.6 (AW)—Z Waszyngtonu donoszą, że przedstawiciele rządu francuskiego pertraktują z jednym z amerykańskich banków o znaczniejszą pożyczkę, mianowicie w wysokości 300 miljonów dolarów. Banki amerykańskie są zdania że mogą udzielić Francji kredytów tylko na wypadek, gdy równowaga budżetowa będzie nienaruszoną i konsolidacja zagranicznych długów należycie przeprowadzona. Rząd amerykański nie ma nic wspólnego z temi rokowaniami, może tylko założyć veto, ale chętnie widziałby, gdyby sanacja finansowa Francji nastąpiła przy pomocy Ameryki.

Echa śląskie.

Posiedzenie Sejmu śląskiego.

KATOWICE, 30 6 (Tel. wł.) — We wtorek dnia 6 lipca br. odbędzie się w Katowicach posiedzenie Sejmu śląskiego. Na porządku obrad, prócz innych ciekawych spraw, wybija się wniosek Rady wojewódzkiej dotyczący projektu ustawy, w sprawie zmiany ustawy z dnia 8 lipca 1925, w przedmiocie uposażenia funkcjonarjuszy województwa Śląskiego tudzież funkcjonarjuszy związków komunalnych, oraz wniosek Rady wojewódzkiej, zawierający projekt ustawy, zmieniającej postanowienia ustawy z dnia 29 marca br. w sprawie rozwiązania stosunku służby nauczycielskiej, wskutek zawarcia przez nauczycielkę związku małżeńskiego.

Wielka uroczystość polsko amerykańska.

KATOWICE, 30.6 (Tel. wł.) — Z okazji 150-lecia niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki, którą to uroczystość połączono z 30-to letnim jubileuszem gniazda Sokoła Katowice I, oraz 15-to letnim jubileuszem gniazd: Katowice — Bogucice i Katowice—Załęże, odbędzie się w Katowicach wielka uroczystość manifestacyjna polsko-amerykańska.

Na uroczystość złożą się: uroczysta akademja, która odbędzie się z nader bogatym programem w sobotę dnia 3 lipca o g. 8 wiecz. w Teatrze polskim oraz uroczyste polowe nabożeństwo pontyfikalne, które będzie miało miejsce przed pomnikiem Kościuszki w parkujego imienia, w niedzielę 4 lipca o g. 10 przed południem. Tegoż dnia popol. odbędzie się zlot sokoli na boisku F. C. koło parku Kościuszki. Naogół uroczystość zapowiada się bardzo zajmująco, byle tylko dopisała pogoda.

Do dzisiejszego numeru dołączamy blankiety P. K. O. celem uiszczenie przedpłaty za lipiec 1926 r.

WYPADKI WARSZAWSKIE OD DNIA 12 DO 15 MAJA.

XI. Opuszczenie Belwederu. Marsz na Wilanów.

W tej naradzie głównie powziął do pierwszej decyzji: płk. Anders, dowiedziawszy się o rozkazie P. Prezydenta do pozostania w Belwederze, pobiegł na górę i zaczął jeszcze raz wyjaśniać przekonywać, że się potrafimy na Wilanów przedostać. Przybyłem dopiero pod koniec tej sceny i słyszałem jeszcze, jak płk. Anders mówił, że się wprawdzie nieprzyjaciołom na rozkaz poddać można, ale nigdy buntownikom i że dla żołnierza nie ma gorszego w tym wypadku nic innego, jak umrzeć. Na to P. Prezydent Rzeczypospolitej powrócił do pierwszej koncepcji i dał rozkaz do wycofania się na Wilanów, nakazując, aby bezpośrednie dowództwo (z tego co się, że miał na myśli wojsk belwederskich, bo na froncie byli starsi generałowie Kędzierski i Kukiel) objął płk. Anders.

Teraz nastąpiła scena wprost dramatyczna. Zeszliśmy do westybulu, ministrowie stali na schodach, a my na dole. Nastrój był bardzo podniosły. Wyniesiono Sztandar Państwa. Generał Malczewski kazał nam podnieść rękę do przysięgi i przysięgła, że o ile przyjdzie do przebijania się na Wilanów, to prędzej polegniemy, ale Sztandaru Państwa i osoby P. Prezydenta Rzeczypospolitej w ręce buntowników nie wydamy. Potem zaintonował rotę Konopnickiej. Odśpiewaliśmy głowy. Po odśpiewaniu roty, gen. Suszyński rozdał nam karabiny, a gen. Malczewski dał rozkaz, by wszyscy oficerowie, znajdujący się w Belwederze, tworzyli bezpośrednią osłonę Sztandaru Rzeczypospolitej i P. Prezydenta. Płk. Anders dał hasło do zbiórki na tylnym tarasie pałacu. Pan Prezydent zeszedł, stanął koło Sztandaru Rzeczypospolitej i kroczące na czele naszej grupy oficerskiej, rozpoczął marsz na Wilanów. Było to między godz. 3 a 4 popołudniu, dnia 14 maja.

Wycofanie się na Wilanów nie było żadną ucieczką, jak dzienniki pisały, bo nie gonili-śmy i nikt nas nie ścigał. Szliśmy wszyscy piechotą, pod osłoną słabych straży, miarowym krokiem, jednak spokojnie, drużyny nieco nerwowi przez park Belwederski i Łazienkowski, Siekierki, potem wzdłuż Wilanówki do Wilanowa.

Nie przyszło też do żadnego przebijania się, bo na naszej linji marszu spotkaliśmy tylko pojedyncze patrole, które nas wprawdzie czasem ostrzeliwały, ale wobec naszej przewagi uciekały się ucieczką. Mówiono mi po wypadkach, że prosta droga Belweder—Wilanów była już w tym czasie zamknięta i fort Legjonów Dąbrowskiego przez tamtą stronę obsadzony. W takim razie byliśmy w pewnej chwili naszego marszu w dalszej strzeleckiej tej załogi, — lecz żadnego działania z jej strony nie było.

Może nas nie zauważył, a może wzdrygał się ów pułk, podobno 5 pułk, który tam stał, przed myślą skierowania swych karabinów maszynowych na swego Najwyższego Zwierzchnika Wojskowego.

Nikt nie wywieszał białej chorągwi na Belwederze. Po wyjściu P. Prezydenta kazał gen. Dzierżanowski zdjąć sztandar, powiewający nad gmachem Belwederu i dołączył z nim do nas w Siekierkach. Tam też dołączył do nas jeden jedyny samochód osobowy. Nie wiem dlaczego, dlaczego reszta samochodów do nas dojechać nie mogła. Podobno samochody wyjechawszy z Belwederu, dostały się w silny ogień karabinowy, który dalszą jazdę uniemożliwił i zostały w Łazienkach.

W ogrodzie Łazienkowskim odłączyło się od nas 2 ministrów i gen. Sawicki. Minister Chęciński wrócił do Belwederu, minister Rybczyński poszedł do swego mieszkania. Gen. Sawicki, dowódca poznańskiej dyw. kawalerji, który przybył 13 maja z Poznania do Belwederu, nie mógł z nami iść z powodu bólu nogi, przenocował w Łazienkach i przejechał nazajutrz samochodem przez całą tamtą stronę, środkiem miasta do naszych pułków w Ożarowie, o czem później będzie mowa.

Wojska nasze dołączyły do nas stopniowo. Podchorążówka cofała się, jak zwykle, wzorowo. Wojska poznańskie odłączyły się z łatwością od nieprzyjaciela. Istnieje przypuszczenie, że pewien oddział gen. Żymirskiego od strony Ochoty w tym czasie mógł się do ułatwienia odejścia wojsk poznańskich przyczynić. Z 10 p. p. wycofała się tylko rezerwa. Główna część pułku z dowódcą pozostała po tamtej stronie, nie mogąc się już — według meldunku dowódcy pułku — od nieprzyjaciela odłączyć. Wszystkie oddziały doszły mniejwięcej równocześnie z nami do Wilanowa. Po drodze okazywała ludność P. Prezydentowi widoczną sympatję.

Wyszedłszy po tak uroczystej scenie i w podniosłym nastroju z Belwederu, nie myślałem, że ochota do dalszej akcji w końcu mogła tak prędko zniknąć zacznie. Już podczas marszu na Wilanów miałem tego dowody. Idąc koło ministra Stanisława Grabskiego, powiedziałem mu, że o tym marszu na Wilanów kiedyś historja pisać będzie, na co mi minister Grabski odpowiedział, że nie o historję, ale raczej o to chodzi, czy się tem marszem na co przyda. Po chwili powiedział mi minister Grabski, że podsłuchał rozmowę żołnierza, który mówił, że dopóki o Belweder chodziło, to my się bili, lecz poco mamy się teraz bić poza Warszawą? Nie wiem w jakich okolicznościach ten żołnierz to powiedział, ja jednak uważałem podnoszenie tych szczegółów już za dowód, że postanowienie do kontynuowania akcji zbrojnej chwiać się zaczyna.

Nabierałem przekonania, że najlepiej będzie, jeżeli rząd wyjedzie natychmiast do Poznania. Rząd od dzielnic odcięty, nie dawał od 2 dni żadnego znaku życia, co musiało ujemnie działać na resztę w kraju. Już w Belwederze był za blisko frontu, a cóż dopiero teraz, kiedy się mogła zacząć z konieczności akcja ruchoma, akcja, której przebiegu nie dawał się zgoła przewidzieć, bo nikt nie wiedział, co się z naszymi pułkami dzieje i kiedy się one zbliżą. Meldunek gen. Żymirskiego, że pułki toruńskie pojechały przypuszczalnie na Mławę, utrudniał jeszcze więcej jakiekolwiek przewidywanie. W takich warunkach utrzymanie słabych sił, które koło P. Prezydenta były, balastem rządu, który pracować nie mógł, a który trzeba było chronić, wydawało mi się w wysokim stopniu nie racjonalnem. Prosiłem więc podczas marszu gen. Malczewskiego i gen. Rozwadowskiego, by wpłynęli na P. Prezydenta Rzeczypospolitej i członków rządu, by się już z Wilanowa udali do Poznania. Samochodów wprawdzie już nie mieliśmy, a samochód był tylko jeden. Lecz ten mógł przewieźć na razie P. Prezydenta i p. premjera do Poznania, a dla innych ministrów bylibyśmy w dalszej drodze samochody, lub nawet furmanki rekwirowali. Obaj generałowie zasadniczo na mój plan się zgodzili, a ja osobiście ten projekt p. min. Grabskiego i jeszcze drugiemu ministrowi (nie pamiętam któremu) przedstawiłem.

Gen. Stanisław Haller.

Na marginesie pobytu min. Kwiatkowskiego.

Słusznie postąpił minister przemysłu i handlu Kwiatkowski, nawiązując bezpośrednią łączność z ośrodkami przemysłowemi, badając miejscowe warunki produkcji i możliwości zmniejszenia bezrobocia.

Przedstawiciele sfer gospodarczych mieli możność przedstawić p. ministrowi sytuację ekonomiczną w różnych punktach Polski i p. minister miał możność przekonać się, że wśród sfer przemysłowych, handlowych i rzemieśniczych istnieje świadomość i zrozumienie, jakiemi drogami powinien odbywać się **rozwój** gospodarczy Polski. Trzeba stwierdzić, że postulaty przedstawicieli sfer gospodarczych przyjęte zostały z całą życzliwością przez p. ministra i postulaty te pokrywają się w zupełności z Programem Rządu.

Jest niezwykle pocieszający fakt że p. minister przemysłu i handlu rozpoczął swoją działalność od ustalenia programu naprawy gospodarczej w porozumieniu z zainteresowanemi sferami społeczeństwa. Daje to gwarancję, że program, wynikający z realnych potrzeb społeczeństwa, nie będzie oderwanym od życia, a przez to, nie będzie szkodliwym.

Zręby programu naszego życia gospodarczego uwidocznione zostały w szeregu oświadczeń p. ministra, a streszcza je zazwyczaj p. minister w dwuch postulatach: w odtworzeniu przedwojennej siły konsumenta i w zwalczaniu bezrobocia.

Są to postulaty jasne i wymowne. Ten drugi nawet zbyteczny, mieści się bowiem już w pierwszym zagadnieniu, a jeżeli się mówi w programie o kwestji szybkiej likwidacji bezrobocia, to niewątpliwie chodzi tu p. ministrowi podkreślenie ciężkiego położenia ekonomicznego kraju i konieczności szybkiej sanacji stosunków.

Co oznacza powiedzenie: „odtworzenie silnego, przedwojennego konsumenta?" Jest to niewątpliwie dążenie do stworzenia jaknajwiększej ilości w Polsce zasobnych „burżui". Jest to stworzenie takich warunków, aby każdy obywatel, który ma ochotę pracować, miał możność wzbogacenia się i powiększał ilość kapitałów. Droga do odtworzenia silnego konsumenta, musi zerwać z hasłami socjalistycznemi, z doktrynerskim programem socjalistów walki z kapitałem i upaństwowienia fabryk i ziemi.

Hasła walki z kapitałem, głoszone przez socjalistów na wszystkich wiecach, zebraniach, demonstracjach i t. d., metody gospodarki państwowej, doprowadzające do wywłaszczenia kapitału w konsekwencji swojej doprowadziły Polskę do obecnego jej wyglądu. Osiągnęły częściowo swój cel, mnóstwo bowiem kapitalistów zbankrutowało. Kapitał w znacznej części uległ bezpośredniemu, lub pośredniemu wywłaszczeniu. Jednocześnie rezultatem tego jest wywłaszczenie z pracy setek tysięcy robotników. Wywłaszczenie z zarobków.

Rezultaty tak prowadzonej gospodarki, doprowadziły społeczeństwo do całkowitej inercji i depresji, a pod względem znaczenia politycznego postawiły Polskę w układzie sił szeregu państw europejskich i światowych na szarym końcu.

Dlatego niezwykle pocieszającym jest objaw, że świadomość konieczności zerwania z dotychczasowemi metodami polityki ekonomicznej przeniknęła wszystkie sfery od góry do dołu. Hasło ochrony produkcji słyszy się obecnie już i w niektórych lewicowych stronnictwach. Najważniejszem jednak jest nie opinja stronnictw, a opinja społeczeństwa, szerokich warstw konsumentów, pracowników, która z coraz większą nienawiścią odnosi się do tych, którzy doprowadzili kraj do nędzy, do ruiny gospodarczej — do socjalistów.

Wpływy socjalistów doprowadziły do bankructwa szereg przedsiębiorstw, szereg robotników i pracowników, ale jednocześnie zemściły się i na socjalistach. Program socjalistów dzisiaj już całkowicie zbankrutował.

S. A.

Memorjał Związku „Praca Polska".

W czasie pobytu w Zagłębiu ministra przemysłu i handlu p. Kwiatkowskiego Związek górników „Praca Polska" wręczył p. ministrowi memorjał treści następującej:

Do
Pana Ministra Przemysłu i Handlu:

Korzystając z obecności p. Ministra w Zagłębiu mamy zaszczyt przedłożyć życzliwej uwadze p. Ministra aktualniejsze sprawy; a mianowicie:

1) Sprawa spadku waluty i wzrostu drożyzny. Uważamy, że kwestja utrzymania kursu złotego jest podstawowym warunkiem utrzymania frontu zarobkowego. Dewaluacja zaś unicestwiając stałe zarobki byłaby jaknajwiększą klęską rzesz pracujących których dodatki drożyźniane nie są w możności wyrównać.

Z tego wypływa obok konieczności utrzymania równowagi finansowej w państwie konieczność akcji rządowej i społecznej do przeciwstawienia się fali drożyźnianej i tendencji stosowania cen artykułów krajowych do kursu dolara.

Ceny robocizny nie stosują się do kursu dolara i niema żadnej racji stosowania ich bądź do surowców krajowych bądź wyrobów krajowych. Dotyczy to w pierwszej linji producentów i hurtowników gdyż detaliści są od nich uzależnieni.

Dotyczy to w równej mierze wszystkich ważniejszych gałęzi produkcji krajowej: żelazo, cement, nafta, zboże, cukier itd.

Ze swej strony gotowi jesteśmy współdziałać akcji rządowej w tym kierunku oraz w demaskowaniu firm kalkulujących w dolarze.

Utrzymanie cen uważamy za podstawowy warunek utrzymania frontu zarobkowego, podwyżki zaś płacy, jako środek zaradczy na drożyznę możemy traktować tylko jako ostateczność, doświadczenie bowiem nas już nauczyło że takowe wywołują tylko nowe fale drożyzny i dalszą dewaluację.

2) Sprawa bezrobocia: Na naszym zjeździe okręgowym została uchwalona rezolucja, że wypłacanie zapomóg bezrobotnym należy uważać tylko za środek tymczasowy. Rozwiązaniem bowiem może być tylko danie bezrobotnym pracy nie zaś jałmużny.

Konieczność polityki rządowej w kierunku popierania drogą kredytów, ceł i taryf t. j. odpowiedniego systemu protekcyjnego rozwoju produkcji w celu dania zatrudnienia bezrobotnym wypływa sama przez się, niezależnie od celowego wyboru uruchomienia robót publicznych. Kwestja budowy odpowiednich dróg kolejowych miałaby tu pierwszorzędne znaczenie, gdyż obecnie mamy do czynienia właśnie z sytuacją, że brak sprawności kolei osłabia możność wysyłki węgla i większego zatrudnienia ludzi.

Moglibyśmy wskazać również na sprawę usplawienia rzeki Przemszy w Zagłębiu do systemu Wisły, jako na taką robotę publiczną, która umożliwiłaby wysyłkę węgla drogą wodną i wpłynęłaby na odciążenie kolei i miałaby wpływ na dalszą przyszłość na większe zatrudnienie robotników w przemyśle węglowym.

Sprawę drożyzny i bezrobocia mieliśmy sposobność już poruszyć w memoriale, złożonym premierowi Skrzyńskiemu w dniu 25 grudnia 1925 r. Są to sprawy ogólno państwowego znaczenia.

3) Ze spraw lokalnych chcieliśmy podkreślić ku życzliwej uwadze p. ministra, sprawę Kasy chorych oraz Lwowskiego Zakładu ubezpieczeń od wypadków.

Co do pierwszej t. j. Kasy chorych musimy zaznaczyć, że wysokość opłat zupełnie nie odpowiada otrzymywanym świadczeniom.

Pomoc lekarską dawniej otrzymywali, inteligencja pracująca i robotnicy w Zagłębiu w podobnych rozmiarach, jak obecnie od Kasy chorych i opłaty wynosiły 2 i pół do 3 proc. zarobków brutto, obecnie to samo wynosi u nas do 10 proc. zarobków, czyli 3-krotnie drożej. Na Śląsku Kasa bracka, która oprócz pomocy lekarskiej wypłaca jeszcze renty inwalidzkie, pobiera opłaty do 6 proc. zarobków brutto.

W tych warunkach tak wysokie koszta lecznictwa są zupełnie nieuzasadnione i wymagają gruntownej rewizji i zasadniczych reorganizacji, gdyż niepotrzebnie obciąża produkt tak wysokim ciężarem, co w następstwie spada na barki spożywców, którymi właśnie są pośrednio czy bezpośrednio szerokie rzesze pracujące, tembardziej, że świadczenia ze strony kas chorych pomimo tych wysokich kosztów są jednak przedmiotem bardzo licznych skarg.

Specjalny zaś powód do skarg i narzekań stwarza Lwowski Zakład ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków.

Sprawa odszkodowań powyższych według naszego zdania uległa znacznemu pogorszeniu dla zainteresowanych robotników, przez sposób załatwiania jej w Lwowskim Zakładzie ubezpieczeń.

Sposób udokumentowania jest bardzo skomplikowany i czekanie na decyzje jest niezmiernie długie, wskutek wadliwej procedury miesiące całe prawie każda sprawa się przewleka, na czem poszkodowani bardzo cierpią.

Kapitalizacja rent nie praktykuje się, wskutek czego poszkodowani przy spadku waluty, który jednakże ma miejsce nie mają żadnego sposobu obrony swoich rent.

Rodziny poszkodowanych przy kapitalizacji rent miałyby nieraz możność, wobec obecnego braku gotówki nabywać dość łatwo parcele gruntów, czy inne objekty poza Zagłębiem i odciążać ze swej obecności okręg przemysłowy, co dawniej szeroko się praktykowało, obecnie tej możności są faktycznie pozbawieni. Jest to znacznem pogorszeniem w porównaniu z dawniej obowiązującym stanem rzeczy i naszem zdaniem kwalifikuje się do usunięcia.

Związek Zawodowy górników „Praca Polska".

Przedstawiciele Związku Zawodowego metalowców „Praca Polska" oświadczyli ministrowi, że całkowicie się solidaryzują ze stanowiskiem Związku górników.



Prof. Kemmerer,

który w tych dniach przybywa z Anglji do Polski poraz drugi, celem przestudjowania naszego życia gospodarczego i finansowego.

Obrady Rady naczelnej Zw. L. N.

We wtorek w Poznaniu rozpoczęły się obrady Rady naczelnej Z. L. N. i trwały przez cały dzień. Udział delegatów, którzy nie szczędzili kosztów i trudu i zjechali ze wszystkich, nawet najdalszych wschodnich województw, bardzo liczny. Rano kończono narady nad wnioskami komisji konstytucyjnej i prawników.

Po przeprowadzeniu dyskusji Rada nacz. uchwaliła jednomyślnie następującą rezolucję:

„Rada naczelna Zw. L. N. stwierdza, że zamach stanu ugodził w podstawy moralne prawne, polityczne i gospodarcze Rzplitej w chwili najwyższego wysiłku o ostateczne opanowanie przesilenia finansowego i ekonomicznego i ustalenia zdrowych i mocnych fundamentów życia państwa i rozwoju jego sił twórczych.

Rada nacz. stwierdza, że skutkiem zamachu stanu jest przekreślenie pracy, która była już na ukończeniu, wniesienie w życie publiczne rozstroju moralnego i zamętu politycznego, wtrącenie państwa napowrót w stan nierównowagi i nieobliczalności, a — co gorsza — rozpętanie elementów, zmierzających wyraźnie do rozsadzenia państwa naszego od wewnątrz rewolucją społeczną, a często stojących na usługach jego wrogów zewnętrznych.

Rada nacz. składa hołd poległym w obronie praworządności, wyraża zaufanie tym którzy w dniach przewrotu spełnili swój obowiązek na stanowiskach wojskowych i cywilnych zwraca się do żywiołów patrjotycznych z wezwaniem gorącem a stanowczem do skupienia wszystkich sił czynnych i ujęcia ich w kadry sprawnej organizacji — ku obronie Rzeczypospolitej przed komunizmem i anarchją ku zapewnieniu myśli narodowej i społecznemu ładowi stałego i stanowczego w Polsce panowania".

W dyskusji z różnych stron zapytywano, jaki jest stosunek Zw. L. N. do Rządu i jaki jest program obecnego Rządu w sprawach mniejszości narodowych i w zakresie polityki zagranicznej. W odpowiedzi stwierdzono, że cele i zamiary Rządu są nieznane, gdyż Rząd nie wystąpił z programem przed Sejmem, że wobec tego czujność powinna być wzmożona.

W końcu wezwano klub parlamentarny do ponownej interwencji w sprawie rugów zasłużonych urzędników z motywów politycznych.

Głosy publiczne.

Wystąpienie p. Nowocienia.

W związku z artykułem pt. „Niedola poety", zamieszczonym w nr. 141 „Iskry" z dnia 24 czerwca rb., uprzejmie prosimy Szanownego Pana Redaktora o umieszczenie następującego wyjaśnienia:

Nie chcąc przyjmować niezasłużonych pochwał, stwierdzamy, że członkowie T.N.S. „Czyn" żadnych ofiar nie składali, gdyż o całej imprezie dowiedzieli się dopiero z „Iskry". Pisanie więc, że miejscowa starsza młodzież, zorganizowana w TNS. „Czyn" etc. etc. nie zawiodła, chętnie pospieszyła z ofiarami, jest według naszego mniemania nie na miejscu. Dziwi nas to tembardziej, że p. Nowocień, będąc członkiem T. N. S. „Czyn" i prezesem Rady zjednoczonych organizacyj kulturalnych i oświatowych, wystąpił jako bezstronny i źle poinformowany obserwator.

Jeszcze raz zaznaczamy, że w tej sprawie nie otrzymaliśmy żadnego pisma ani z Rady, ani też od p. Nowocienia. Zachodzi więc przypuszczenie, że w tym wypadku p. Nowocień wystąpił samorzutnie bez porozumienia się z kimkolwiek. Gdyby omawiana sprawa była przedłożona do rozpatrzenia każdemu z poszczególnych Towarzystw, jesteśmy głęboko przekonani, że musiałaby wziąć inny obrót, a przynajmniej sam artykuł niezawodnie uległby zmianie.

Naszem zdaniem p. Nowocień zrobiłby najlepiej, gdyby poprzestał na apelu do społeczeństwa, zwracając się jednocześnie do Towarzystwa literatów i dziennikarzy, któremu przedewszystkiem sprawa ta na sercu leżeć powinna. Postawienie sprawy w ten sposób, jak to uczynił p. Nowocień, nawet w samym Zagłębiu spali na panewce, gdyż żadna z wymienionych organizacji, ani nawet Rada nie zyskały sobie tyle zaufania, by społeczeństwo bez wszelkich zastrzeżeń składało datki choćby na tak szlachetny cel, jakim jest bez sprzecznie pomoc materjalna p. Kazimierzowi Przerwie-Tetmajerowi. Nie zawiodłaby więc tylko zbiórka pośród samych członków poszczególnych Towarzystw, nie dałaby jednak tych rezultatów, na jakie p. Nowocień liczy. Członkowie tych organizacyj nie są zbyt liczni, po drugie większość członków składa się z bezrobotnych lub tak mało zarabiających, że większy datek przyjdzie im z wielką trudnością. Sumy więc zebrane pośród członków okażą się zbyt drobnemi, by z niemi można było coś poważniejszego przedsięwziąć.

My ze swej strony przyrzekamy jaknajszersze poparcie, ale tylko w tym wypadku, o ile utworzy się odpowiedni Komitet, złożony z osób znanych szerszemu ogółowi i o ile protektorat nad całą imprezą obejmie jakaś wybitna osobistość w kraju lub Tow. literatów i dziennikarzy. Działalność tego Komitetu rozumiemy na całą Rzeczpospolitą, gdyż tylko wtedy w krótkim stosunkowo czasie zbierze się odpowiednia suma. Mamy nadzieję, że to prędko się stanie, gdyż p. Nowocień oddał głos zaszczytnie znanemu p. J. Kaden Bandrowskiemu, który jako prezes Towarzystwa literatów najwięcej w tej sprawie powiedzieć może i przedsięwzięcie cale na prawidłowe tory skierować potrafi.

Zarząd Towarzystwa naukowo-sportowego „Czyn".

Wielkie święta amerykańskie w Polsce.

Prace Centralnego Komitetu dobiegają końca. Z ogólnej cyfry przeszło 20 tysięcy arkuszy adresowych, rozesłanych do Instytucji Rządowych, Samorządowych, Społecznych i wszystkich polskich szkół — przeważna część nadeszła już z powrotem, budząc podziw wielona kartami wykonanemi wspaniale przez znakomitych polskich artystów, jak: Noakowski, Wyczółkowski, Kossak, Skoczylas, Czajkowski, Gumowski, Mieszkowski, Wroniecki, Bartłomiejczyk, Jarocki Al. Mann, Kamiński, Edmund John, Zyg. Bałowski, Zofja Stryjeńska, G. Pilatti, Ryszard Bieke, Ludwik Gardowski, Gutkowska, Ruszczyc i inni.

Arkusze zostaną oprawione w przeszło sto tomów. Oprawy wykonuje częściowo w Wilnie jeden z znajznakomitszych artystów introligatorów p. Bonawentury Lenart, a częściowo wykonuje się je w Warszawie pod osobistym kierunkiem prof. Jastrzębskiego, który wypracował również projekty winiet i opraw dla arkuszy i tomów szkolnych.

Arkusze Rządu i Centralnych organizacji społecznych, reprezentujących Naród, oprawione będą w dwie wielkie teki skórzane wysokiej wartości artystycznej.

Komitet prosi organizacje, które jeszcze dotychczas nie zwróciły arkuszy podpisanych, o niezwłoczne przesłanie ich Komitetowi, ponieważ jest już ostatni czas ukończenia przygotowań do oprawienia arkuszy w tomy.

Amerykanie, którzy mieli sposobność ujrzeć przygotowanie „Adresu" byli głęboko wzruszeni wspaniałością i ogromem przygotowań.

Dzień 4-go lipca będzie uroczyście obchodzony w całej Polsce, a szczególnie w stolicy i w większych miastach naszego kraju.

Zgodnie z odwieczną tradycją Stanów Zjednoczonych, przygotował Komitet większe ilości chorągiewek amerykańskich, które są do nabycia w Komitecie w cenie 10 i 15 groszy za sztukę.

Chorągiewki te mają służyć do dekorowania okien, drzwi, samochodów, pojazdów i przedewszystkie do niesienia w ręku szczególnie przez młodzież, tak, jak to ma miejsce w Ameryce. Tam bowiem dzień 4-go lipca pokrywa cały wielki kraj gwiaździstemi proporcami, snowiącemi nietylko o wielkiej miłości Ojczyzny, ale przypominającemi również, że znaczą one Wolność i Sprawiedliwość.

Te dwa bowiem wielkie pojęcia symbolizuje i reprezentuje dobitnie Sztandar Gwiaździsty.

Komitet Obchodu wydaje w dniu 4-go lipca wspaniałą „Jednodniówkę", na którą złożą się wybitne pióra Polski. Zawierać ona będzie na 112 stronach uzasadnienie wielkiego znaczenia amerykanizacji dla nowoczesnej organizacji świata. Znakomita treść, piękna okładka i liczne ilustracje stworzą wartościową całość, miłą zarazem dla oka.

„Jednodniówka" będzie do nabycia w cenie zł. 1 — (jeden).

Ze względu na konieczność ustalenia nakładu, wskazane jest — wcześniejsze zgłoszenie ilości pożądanych egzemplarzy do Komitetu.

Święto 4-go lipca posiada dla nas niezwykle znaczenie jak to wielokrotnie mieliśmy sposobność podkreślać. W rozumieniu tego i dla tem większego uczczenia wspaniałej rocznicy Sprawiedliwości i Prawa, Komitet bije w Mennicy Państwowej wielki medal pamiątkowy w wykonaniu znakomitego artysty p. Aumüllera. Jeden egzemplarz wykonany w złocie zostanie wręczony Narodowi Amerykańskiemu. Inne — wykonane w bronzie będą do nabycia w Komitecie w cenie zł. 12—za sztukę. Tak, jak przy „Jednodniówce", tak i w tej sprawie, prosimy o wcześniejsze zgłoszenie, w celu ustalenia nakładu.

Broszura prof. Janowskiego pod tytułem: „W 150-ą rocznicę..." w cenie gr. 20 jest już obecnie w Komitecie do nabycia.

Obłąkany podpalaczem.

Nieomal duży pożar przy ul. Smolnej.

(s) Trzydziestoparoletni Ignacy Michalski, syn majstra kominiarskiego, zamieszkałego w Sosnowcu Smolna 2, przebywający w Krakowie, przed kilkunastu dniami zaczął zachowywać się nienormalnie, zdradzając typowe objawy obłędu.

Pewnego dnia uciekł on pieszo w Miechowskie do rodziny. Rodzice, dowiedziawszy się o tem, sprowadzili go do Sosnowca, chcąc go oddać do jakiegoś szpitala. Ponieważ jednak wszystkie szpitale dla obłąkanych są tak przepełnione, że nie było dla niego nigdzie miejsca, więc zatrzymali go u siebie w domu.

Onegdaj o godz. 9.30 rano Michalski dostał silnego napadu szału i wziąwszy do rąk siekierę oraz młotek wypędził domowników, poczem zamknął mieszkanie. Tam przedewszystkiem połamał meble, pozrzucał obrazy itp., a następnie ogień z pieca porozrzucał na łóżka i sprzęty, wszczynając w ten sposób pożar.

Przerażeni domownicy i sąsiedzi chcieli obezwładnić szaleńca, lecz wysiłki okazały się daremne. Szaleniec rzucał cegłami, garnkami i innymi sprzętami, nie dopuszczając nikogo do siebie. Jeden ze śmielszych, Moskwa, został przez niego zraniony dość mocno w głowę tak, że musiał iść na opatrunek do felczera.

Wkrótce przybyła zawiadomiona o wypadku straż miejska i huty „Milowice" oraz 3 inne.

Ogień stłumiono w zarodku, ale szaleńca nie obezwładniono.

Dopiero członek straży huty „Milowice", Kwas, zwracając się po imieniu do Michalskiego, bardzo już osłabionego, zbliżał się powoli do niego. Po chwili nagle podskoczywszy, złapał obłąkanego za ręce Michalskiego skrępowano, poczem policja odwiozła go autem do szpitala.

Po wyprowadzeniu szaleńca okazało się, że sprzęty w mieszkaniu zostały porąbane, pościel porozrywana, popalona i zalana wodą. Michalscy ponieśli przez. to stosunkowo dużą stratę.

Miesiąc temu pisaliśmy już o konieczności urządzenia szpitala dla warjatów, których w Zagłębiu jest znaczna liczba, jednakże minęło to bez echa. Niechże więc onegdajszy wypadek, który mógł pociągnąć za sobą o wiele smutniejsze następstwa, gdyby nie nagła interwencja domowników i straży, przyczyni się do głębszego zastanowienia się naszych władz samorządowych nad palącą potrzebą szpitala dla obłąkanych.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

1
CZWARTEK

Dziś Najśw. Krwi P. Jez.
Jutro Nawiedzenie N.M.P.
Wsch. słońca 3.19
Zach. „ 8.00

Z TEATRU.

Teatr w Będzinie.

W czwartek teatr sosnowiecki wystawia „Osiołkowi w żłoby dano". Początek o godz. 8.30 wiecz. Ceny od 40 gr. do 2 zł.

Teatr w Dąbrowie.

Dziś w środę — teatr sosnowiecki wystawia „Osiołkowi w żłoby dano". Początek godz 8.30, Ceny miejsc od 40 gr. do 2 zł.

Potanienie.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji statystycznej przy Inspektoracie pracy w Sosnowcu ustalono, że w ciągu czerwca w stosunku do maja ceny artykułów pierwszej potrzeby obniżyły się o 0,21 proc.

Delegaci przestali jeździć.

W czasie pamiętnej rewolucji majowej wyjechało z Zagłębia do Warszawy kilkunastu „delegatów", którzy w imieniu własnem lub swych ugrupowań wszczęli zabiegi o powierzenie im różnych stanowisk w Zagłębiu, ewentualnie o obsadzenie tych miejsc swoimi ludźmi. Delegaci sądzili, iż rozwój wypadków pójdzie po linji ich przewidywań to też opracowano szczegółowo plan akcji i podzielono mandaty, spodziewając się, iż przy zapowiadanej sanacji nareszcie dostaną się do żłobów.

Przewidywania i rachuby całkowicie zawiodły i różni profesorowie, „śpiący ułani" itp kombinatorzy powrócili z rzadkiemi minami, gdyż w pewnych wypadkach wogóle nie chciano z nimi rozmawiać, lub też dano im należytą odprawę. Delegacja całkowicie zawiodła, mimo, że tak pięknie wszystko było opracowane i wszystkie stanowiska poobsadzane „swoimi" ludźmi.

Nic dziwnego, iż w sferach tych nastąpiło nieprzyjemne rozczarowanie i niezadowolenie, gdyż sposobność taka prawdopodobnie nie prędko drugi raz się trafi i wielu „dygnitarzy", którzy pewni już byli, że zajmą takie lub inne stanowisko, musi w dalszym ciągu ślęczeć przy biurku i zajmować się pracą „nieprodukcyjną".

Wycieczka rozrywkowa Domu ludowego w Sosnowcu.

Zarząd Domu ludowego za naszem pośrednictwem zawiadamia swych członków i sympatyków że w dniu 4 lipca urządza wycieczkę rozrywkową do Sławkowa (na Chwałboskie), na którą sekcja rozrywkowa D. L. przygotowuje wiele miłych rozrywek na wolnem powietrzu. Wyjazd wycieczki autobusami. Zapisy przyjmuje kancelarja D. L. do dnia 3 włącznie w godzinach wieczorowych. Prowiant należy zabrać z sobą. W wycieczce bierze udział cały zespół chóru D. L., który na zaproszenie obywateli Sławkowa wystąpi z koncertem w sali remizy Straży ogniowej.

Zapasy mąki spowodują spadek cen.

Według informacyj hurtowników mącznych, ujawniły się ostatnio duże zapasy zeszłorocznego urodzaju, co pociągnęło za sobą utrzymanie się tendencji zniżkowej na rynku mącznym. Jednocześnie ujawnia się spadek cen gorszych gatunków mąki, spowodowany mniejszym na nie popytem. Wobec minimalnych zmian kursu dolara, ceny mąki amerykańskiej mają tendencję stałą. Z tych właśnie względów spodziewać się należy w najbliższych dniach dalszej i wydatniejszej zniżki cen mąki i artykułów pierwszej potrzeby.

Egzamin w szkole położnych.

W tych dniach w szkole położnych dr. N. Stawińskiego w Sosnowcu wobec ukończenia roku szkolnego, odbył się egzamin przed specjalnie w tym celu wyłonioną komisją egzaminacyjną. Przewodniczył komisji naczelnik wydziału zdrowia województwa Kieleckiego dr. Ostromęcki. W rezultacie z pośród dopuszczonych do egzaminu 11 słuchaczek otrzymało dyplomy z wynikiem celującym, 62 z wynikiem dostatecznym, czterem dyplomów odmówiono, zaś jednej dla wadliwego wysławiania się po polsku, wydanie dyplomu odroczono.

Większość nowych położnych udaje się dla praktyki na wieś.

Przy tej okazji należy sprostować mylny pogląd, zwłaszcza wśród położnych, a nawet i lekarzy, że szkoła położnych w Sosnowcu jest zbędna, albowiem w powiecie Będzińskim jest nadmiar położnych. Wszystkie zjazdy działaczy samorządowych i lekarzy sanitarnych zgodnie stwierdzają kolosalny brak położnych w Polsce i tej prawdy nie może podważyć chwilowe skupienie się nadmiaru ich w Sosnowcu, Będzinie czy którymkolwiek innem mieście Zagłębia. Faktem jest, że po wsiach, a także i w całym szeregu mniejszych miasteczek rodzące zdane są na pomoc osób niewykwalifikowanych tak zwanych babek wiejskich ze wszystkiemi zgubnemi konsekwencjami takiej pomocy. Szkoła położnych czy to w Krakowie czy w Poznaniu czy wreszcie w Sosnowcu kształci położne nie dla jednego miasta lecz dla całego kraju.

„20 dni kozy".

W niedzielę, dnia 4 lipca, o godzinie 8 i pół wieczorem, w sali Związków zawodowych na Pogoni, spółdzielcze Koło oświatowe w Sosnowcu odegra na benefis swego re-

żysera p. Jędrzejkiewicza arcywesołą komedję „30 dni kozy", budzącą przez 3 godziny nieustanny śmiech. Ceny za miejsca siedzące po 50 gr. i 1 zł., stojące po 30 groszy. W antraktach własna orkiestra.

Niestosowne wybryki.

Onegdaj około godz. 11 w nocy mieszkańcy ulicy Sieleckiej i Narutowicza zaalarmowani zostali parodją marsza pogrzebowego, wygrywanego na mandolinie i gitarze.

Niebawem ukazała się grupa młodych ludzi, trawestujących pogrzeb. Pierwszy z nich niósł wysoko na lasce melonik, dwaj następni wygrywali marsza, czterej inni nieśli na ramionach udającego bezwładnego tęgiego blondyna, pozostali zaś trzej wydawali z siebie jęki i szlochania w takt melodji. Wszyscy szli z odkrytemi głowami.

Z wyjątkiem kilku półgłówków, którzy śmiali się z głupawego pomysłu nieobliczalnych młodzików, wszyscy przechodnie głośno objawiali swoje oburzenie.

Osobiste

Syn znanego w Sosnowcu mecenasa p. Hefftmana, Tadeusz na wystawie radjowej w Warszawie otrzymał nagrodę za najwięcej udatne skonstruowanie aparatu nadawczego.

Ze szkolnictwa.

Wśród wystaw szkół powszechnych w Sosnowcu niewątpliwie jedno z pierwszych miejsc zajmuje wystawa szkoły powszechnej im. Mickiewicza na Pogoni. Szczególną uwagę zwraca dział rysunków. Wystawa jest pierwszorzędnem świadectwem pracowitości grona nauczycielskiego z kierownikiem szkoły na czele.

Rzadką uroczystość obchodziła onegdaj szkoła nr. 8 przy ul. Ostrogórskiej. Dzień zakończenia szkoły i otwarcia wystawy połączono z uczczeniem 10-lecia istnienia tej szkoły.

W obecności przedstawicieli inspektoratu szkolnego, władz miejskich, Rady szkolnej, oraz nauczycieli z różnych szkół dziatwa szkolna popisywała się śpiewem i deklamacjami.

Wzruszające były momenty składania życzeń przez dzieci kierownikowi szkoły, p. Majerczykowi, który istotnie położył duże zasługi nad rozwojem powierzonej mu placówki oświatowej.

Za owocną jego pracę składali również podziękowania pp. przedstawiciel inspektoratu szkolnego, następnie ławnik Magistratu p. T. Dobrowolski, dyr. Seminarjum nauczycielskiego, oraz w imieniu grona kolegów p. Traubowa.

Wystawa prac uczniowskich bardzo staranna.

Posiedzenie Rady miejskiej

Dziś odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie według następującego porządku obrad: Przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia. Wniosek komisji regulaminowej w sprawie projektu regulaminu dla Rady miejskiej i jej organów. Wniosek Magistratu w sprawie dodatkowego budżetu miasta na rok 1926. Wybór 2 członków i 2 zastępców do komisji szacunkowej podatku od placów budowlanych. Wniosek Magistratu o dodatkowe kredyty na roboty przy ul. Polnej w wysokości zł. 13,315,29 gr. Zatwierdzenie planu budowy szkoły powszechnej przy ul. Przecznej. Wniosek komisji drogowej i budowlanej o oświetlenie ulic: Staszica, Cynkowej i Kolejowej. Wniosek komisji drogowej i budowlanej o wydelegowanie brakującego członka do tej komisji. Wnioski i interpelacje.

Huszno znowu na widowni.

Został biskupem prawosławnym.

Lata niewoli, lata zbrodni bez liku i miary, lata otwartego i cynicznego deptania przez hordy prawosławnej Rosji wszelkich przykazań boskich i ludzkich, wyryły w sercach naszych krwawe wspomnienia zamachów na prawo i ducha całego narodu. Dotychczas żywe są wspomnienia tych strasznych czasów. Nikt nie zdolen jest zaprzeczyć brutalnem, bezlitosnem i krwawem prześladowaniom Polaków, miłujących swój kraj, zwyczaje i wolność.

Jednak w całej Polsce znalazł się człowiek, wskrzeszający dawne tradycje „zdrady". Znalazł się człowiek, który dla zaspokojenia swej ambicji wszedł w układy z popami prawosławnej Rosji w Polsce. Podeptał świętość krwi, plunął na tradycje i po swej chwiejnej wegetacji na Dziewiątym, poszedł na wyrobek do popów, żyjących tradycją carów rosyjskich.

Człowiekiem tym jest osławiony Andrzej Huszno, który połączył swój karuzel z Dziewiątego z prawosławną cerkwią, uznając jurysdykcję metropolity kościoła autokefalicznego prawosławnego w Polsce. Za to Andrzej Huszno, jako założyciel polsko-prawosławnego kościoła narodowego w Polsce przyjmie dnia 4 lipca br. święcenia biskupie z rąk metropolity i biskupów prawosławnych w Polsce. Dla zamydlenia oczu i jako środek agitacyjny w walce z kościołem Narodowym biskupa Hodury, używać będzie Andrzej Huszno nazwy polsko-katolicki kościół narodowy. Tym sposobem Andrzej Huszno uważa, że łatwiej będzie łowić rybki, żyjące w mętnej wodzie niezgody rodzinnej. Czyli osławiony znachor pragnie powiększyć swe dochody przez prawo udzielania rozwodów i ślubów rozwiedzionym parkom.

Kościół prawosławny oddaje Andrzejowi Husznie cerkiew w Sosnowcu, Częstochowie, Kielcach, Piotrkowie, Łodzi itd.

W Dąbrowie Górniczej na Dziewiątym będzie mieszkał Andrzej Huszno. W Sosnowcu postanowiono obsadzić niejakiego pana Pietruszkę, którym będąc rzymsko-katolickim księdzem, wsławił się pijaństwem. Podobnych p. Pietruszce ma być kilku, którzy na zawołanie Husznego, pójść mają nawracać naród polski na prawosławie.

Do tego opinja publiczna dopuścić nie może, gdyż w celach czysto agitacyjnych sobór biskupów z Metropolitą Djonizym na czele, zgodził się na to, by Andrzej Huszno zatrzymał obrządek i liturgję Kościoła rzymsko-katolickiego. Nawet szaty liturgiczne zatrzymano z tem warunkiem, że biskupi nosić będą szaty prawosławne i rzymsko-katolickie. Wobec ludu zjawiał się będzie Andrzej Huszno w rzymsko-katolickich szatach pontyfikalnych, jednak przy wyświęceniu i na soborach wystąpi w kostjumie kościoła prawosławnego.

Czy to nie obłuda? Czy to nie szarlataństwo godne człowieka, jakim jest Andrzej Huszno? Czy tym owieczkom, które zapisały się do kościoła polsko-prawosławnego nie otwarły się oczy na to, iż wciągnięto je do owczarni pełnej wilków? Mamy nadzieję, że Dąbrowa Górnicza przypomni sobie, iż stąpa po ziemiach wsławionych walką ojców naszych z krwawym najazdem carskich zbirów. Ufamy, że całe Zagłębie Dąbrowieckie z obrzydzeniem odrzuci wrogie nam podszepty Andrzeja Huszny. Nie wolno nam również popierać szarlatańśtwa i znachorstwa Huszny, gdyż ulegając podszeptom jego agentów, popieramy sprawę, która w przyszłości przyczynić się może do nowego podziału Polski. Więc czuwajmy, bo zmartwychwstać może naród z grobu, lecz nie zmartwychwstanie, gdy legnie hańbą zdrady splamiony.

S. Rański.

Andrzej Huszno nie płaci podatku!

Z cyklu: sanacja moralna

W programie rządu p. Bartla jest szumnie zapowiedziana sanacja stosunków złodziejskich w Polsce. Mówi się, że to ma być sanacja moralna. Zgoda! Gdy ma być sanacja to niechaj będzie ona przeprowadzona w całem słowa tego znaczenia. My zaś służymy dowodami w sprawie sanacji stosunków w Dąbrowie jak i w Sosnowcu.

Wiadomo nam, że na Dziewiątym mieszka Andrzej Huszno, który ma zostać biskupem prawosławnym. Nie tajnem jest nam również to, że zajmuje się leczeniem czyli znachorstwem. Z tego czerpie niemały dochód, który rzekomo obraca na Kościół. W rzeczywistości kupuje grunta, robi oszczędności i buduje się. Mówią nawet, że ma zamiar majątek sobie kupić.

Dzienny dochód tego osławionego biskupa, wynosi zaledwie 150 zł. przeciętnie, czyli miesięcznie 4500 zł. Rocznie 54000 zł, a za trzy lata 162000 zł. Te sumy pobiera Andrzej Huszno za msze, które odprawia w szopie na Dziewiątym. Coprawda nikt go o mszę nie prosił, a zwracano się do niego z prośbą o poradę; dlatego porady znachorskie nie można mieszać ze mszą, którą odprawia Andrzej Huszno jako ksiądz.

Wobec tego Huszno winien płacić podatek gruntowy jak i dochodowy. Dziwnem zaś jest to, że dotychczas podatku takiego nie płacił? Czy może dlatego, że pobiera rzekomo 200 zł. pensji? Ciekawi jesteśmy, kto mu taką pensję uchwalił? Może to wiarogodne i miarodajne czynniki wyjaśnią.

K. L.

Zakończenie roku szkolnego w Będzinie.

W ubiegłą niedzielę odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego w szkołach powszechnych w Będzinie. Po nabożeństwie młodzież szkolna wraz z nauczycielstwem i członkami opiek szkolnych zebrała się w sali na Górze zamkowej, gdzie do zebranych przemawiali: kierownik szkoły p. Welman i członek opieki szkolnej p. Wacowski. Po przemówieniach nastąpiły deklamacje, śpiewy, poczem orkiestra szkoły nr. 1 odegrała kilka utworów. Cała uroczystość nosiła niezwykle sympatyczny i serdeczny charakter.

Akademja sodalicyjna w Będzinie.

Akademja Sodalicjii odbyła się w sali na Górze zamkowej w Będzinie. Słowo wstępne wygłosił ks. dziekan miejscowy, poczem sodalistki odśpiewały „Hymn sodalicyjny". Następnie okolicznościowe bardzo zajmujące przemówienie wygłosił z właściwą sobie werwą p. Wacowski. Deklamacje wypadły nadzwyczaj dobrze. W części koncertowej za śpiew solowy obdarzono p. Fusiecką bukietem pięknych kwiatów. Podobał się wszystkim śpiew pp. Boreckich i Zagórskiego. Popisy muzyczne wypadły także doskonale. Za akompanjament iście artystyczny słusznie wynagrodzono p. Kubiczkównę kwiatami. Miejsca wszystkie były zajęte.

Zarząd koła przyjaciół Sodalicji składa „Bóg zapłać" zarządowi T-wa pomocy dla biednych w Będzinie za bezinteresowne wypożyczenie sali, oraz p. kierownikowi Welmanowi za orkiestrę.

Wyjazd dzieci na kolonje letnie.

Dziś wyjeżdżają z Będzina, w liczbie 60, chłopcy szkół powszechnych na kolonje letnie do Sławkowa, na przeciąg jednego miesiąca. Na drugi miesiąc pojadę tam w takiej samej liczbie dziewczęta szkół powszechnych.

Zebranie polityczne w Dąbrowie G.

W dniu 1 lipca o godz. 7 i pół wieczór w sali Stowarzyszenia robotników chrześcjańskich odbędzie się wieczór dyskusyjny, na którym dr Stawiński wygłosi referat pod tytułem „Co przyczyniło się do wywołania rokoszu majowego oraz jego skutki".

Zaginięcie chłopca.

W ubiegłą niedzielę w południe wyszedł do lasu gródkowskiego na jagody pięcioletni chłopczyk Lucjan Cichoń z Wojkowic Komornych wraz ze swym starszym bratem, który poleciwszy młodszemu bratu zaczekać na siebie w lesie, sam udał się w głąb lasu dla narwania jagód, a kiedy powrócił brata już nie zastał i wszelkie poczynione poszukiwania dotąd pozostały bez wyniku.

Niezwykłe żądanie.

Policjant do podchmielonego jegomościa, który nie może w żaden sposób trafić kluczem do dziurki w zamku bramy domu:

— Niechno pan da mi klucz, to panu pomogę.

— Nie potrzeba... Niech pan tylko podeprze dom, aby się tak nie kiwał...

Odpowiedzi Redakcji.

P. d-rowi Luftspringerowi w Sosnowcu. Wyjaśnienia W.Pana zamieścić nie możemy, nic ono bowiem nie wyjaśnia. Nikt nie twierdzi, że W.P. leczy bezpłatnie tylko „towarzyszy", jedynie można było snuć takie przypuszczenia na podstawie ogłoszenia W.Pana tylko w piśmie socjalistycznym.

Jest jeszcze jeden wzgląd dla którego wyjaśnienia zamieścić nie możemy. Mianowicie chodzi o to, że wyjaśnienie jest ujęte w ten sposób, iż posądzonoby jego autora o chęć czynienia sobie rozgłosu, czego ze względu na pewne zasady, przyjęte wśród lekarzy, uczynić nie możemy.

Wiadomości praktyczne

W dzisiejszych trudnych warunkach, w jakiej pozostaje nasze Państwo, czynnikami mogącemi wybitnie wpłynąć na ich poprawę są: zrównoważenie budżetu handlowego, wzmożenie konsumcji produkcji krajowej — a co za tem idzie, usunięcie bezrobocia.

Do wzmożenia konsumcji wyrobów krajowych mogą i winny się niepoślednio przyczynić gospodynie — Polki.

Dzięki praktycznym zaletom rozpowszechniło się w czasach ostatnich użycie proszków do prania — Są to w olbrzymiej większości wyroby importowane.

Obecnie na rynku mamy także produkt — nieustępujący zagranicznemu jakością — a tańszy — i jako krajowy — zasługujący na poparcie

Jest nim proszek „Blask" 3) proc. i „Mara" 45 proc wyrobu Wielkopolskiej Wytwórni Chemicznej Tow. Akc. w Poznaniu — który gorąco naszym gospodyniom polecamy.

Kronika sportowa.

„Sarmacja I" Będzin—„Victoria I"—Sosnowiec 2:1. W niedzielę na boisku „Sokoła" w Będzinie odbyły się zawody koleżeńskie między zeszłorocznym mistrzem Zagłębia a drużyną C klasową, „Sarmacja"—Będzin.

Gra prowadzona w tempie bardzo ostrem, przyczem widać było uderzającą przewagę „Sarmacji". „Sarmacja" swem zwycięstwem nad „Victorią" dowiodła, że gra ambitnie i może przejść do klasy B. „Victoria" zaś, jako drużyna B klasowa, musi się liczyć z tem, że jako jedna z silniejszych drużyn w Zagłębiu nie może tak obniżać swego autorytetu. o ile chce być w klasie B.

K. S „Sosnowiec" —K K.S. „Ruch I" 1:1. Onegdaj na boisku KKS „Ruch" odbyły się koleżeńskie zawody między powyższemi klubami. Gra zaczęła się w tempie bardzo ostrem i już w trzeciej minucie Cichoń zdobywa dla Sosnowca bramkę. Sosnowiec po uzyskaniu bramki, zlekceważył grę, będąc pewnym zwycięstwa łatwego nad C klasowym przeciwnikiem.

Jednakże Ruch, grając ambitnie, wyrównywa z ładnego strzału Potockiego i zaczyna zagrażać Sosnowcowi. Niemal przez całą drugą połowę gry piłka znajduje się przed bramką Sosnowca, wytwarzając nieraz groźne momenty.

Gra zakończyła się wynikiem remisowym.

Ruch, jako drużyna C klasowa, okazał bardzo ładną grę z przeciwnikiem kandydującym na mistrza podokręgu i wyszedł z tego spotkania z wynikiem bardzo zaszczytnym. Gdyby Ruch wykorzystał jedenastkę, byłby odniósł zupełnie zasłużone zwycięstwo. Najlepszym na boisku z graczy Ruchu był bramkarz, który szczególniej w pierwszej połowie obronił wiele niebezpiecznych pozycji.

Sosnowiec nie poraz pierwszy już w tym sezonie dowiódł, że lekceważy sobie przeciwnika; może ten ostatni wynik pobudzi go do utrzymania swego stanowiska na należytym poziomie.

ś † p.

z GILICKICH

FELICJA DALDER

opatrzona św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarła dnia 29-go czerwca 1926 r. przeżywszy lat 66.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu przy ulicy Kościuszki Nr. 3 na cmentarz w Sosnowcu nastąpi w czwartek, 1 lipca, o godz. 4-ej popołudniu.

W sobotę, 3 lipca, o godz. 9 i pół rano w kościele na Pogoni odprawione będzie nabożeństwo żałobne.

Na smutne te obrzędy zaprasza przyjaciół i znajomych

Córka, synowie, synowa i wnuki.

Kronika Zawiercia.

Nieporządki w mieście.

W pobliżu kościoła przy zbiegu ulic Kościuszki i Polnej przechodzi kanał ściekowy, zakryty deskami. Od dłuższego jednak już czasu deski te mające jakoby stanowić przykrycie pomienionego kanału, wskutek przegnicia względnie nieodpowiedniego materjału załamały się i urągają zewnętrznym swym wyglądem elementarnym zasadom bezpieczeństwa. Liczni przechodnie zmuszeni są w tem miejscu zwracać szczególną uwagę, by mimowolnie nie zyskać jakiego porządnego guza, jeśli już nie złamać lub zwichnąć nogi, o co wieczorem wobec braku odpowiedniego oświetlenia nie trudno. Byłby największy czas, by władze, do których należy utrzymanie porządku i dbanie o dobro obywateli, poczyniły pewne kroki celem usunięcia dotychczasowego przykrycia owego kanału, zastępując je lepszem i trwalszem, by w ten sposób uchronić przechodniów od grożących im niebezpieczeństw i przykrych niespodzianek.

Omal, że nie matkobójstwo!

W tych dniach w mieszkaniu Mrówczyńskich w Zawierciu, przy ul. Górnej pod nr. 5, wynikła awantura pomiędzy Luwikiem i Wiktorem braćmi Mrówczyńskimi na tle zarzucania przez Wiktora Mrówczyńskiego bratu swemu Ludwikowi lenistwa, ponieważ ten nie chciał przyjąć jakoby zaofiarowywanej mu pracy. W czasie bójki, powstałej z tej przyczyny, Wiktor Mrówczyński zadał kilka lekkich ran bratu swemu Ludwikowi. Wówczas wkroczyła Marjanna Mrowczyńska z zamiarem rozdzielenia bijących się jej synów. Jeden z nich, mianowicie Wiktor, w zapamiętaniu uderzył matkę swą nożyczkami w brzuch wobec czego jako oskarżony o zadanie matce swej Marjannie Mrówczyńskiej ciężkiego uszkodzenia ciała, został przekazany do dyspozycji sędziego śledczego w Zawierciu.

Pożar w Łośnicy.

W dniu wczorajszym Zawiercie zostało zaalarmowane silnemi odgłosami syren fabrycznych, na skutek pożaru, jaki powstał w pobliskiej wsi Łośnice. Pastwą płomieni padło 10 domów mieszkalnych oraz liczne zabudowania gospodarcze. Przyczyna pożaru dotychczas nie jest ściśle ustaloną. Według wszelkiego prawdopodobieństwa pożar powstał skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Kradzież biżuterji.

Przed kilku dniami w godzinach popołudniowych z mieszkania Reginy Pławner w Zawierciu przy ulicy 3 maja nr 29 w czasie nieobecności właścicielki mieszkania skradziono biżuterję wartości około kilku tysięcy złotych oraz inne przedmioty mniejszej wartości.

Energicznie prowadzone dochodzenie przez miejscowy komisarjat policji ustaliło, iż sprawcą kradzieży był niejaki Stanisław Kapuścik z Będzina, który skradzioną biżuterję porozdawał swym znajomym, względnie sprzedał za śmieszne wprost sumy.

W związku z tem zostali zatrzymani: Krzanowski Herszlik, z Będzina, który nabył zegarek złoty z taką dewizką za 35 złotych, oraz Judka Montag z Będzina, który w handlu łańcuszkowym nabył dewizkę od Krzanowskiego za 65 złotych. Krzanowski, Montag, Kapuścik i inni zostali przekazani sędziemu śledczemu w Zawierciu.

Część skradzionej biżuterji została zwrócona poszkodowanej Pławnerowej.

Koniec roku szkolnego.

Egzamin dojrzałości w Mysłowicach

W Mysłowicach odbyły się trzy egzamina dojrzałości, mianowicie: w dniu 10 i 11 ub. m. w państwowem Seminarjum nauczycielskiem męskiem; w dniu 16, 17 i 18 ub.m w państwowem Seminarjum nauczycielskiem żeńskiem i w dniu 24 i 25 ub.m. w państwowem gimnazjum klasycznem męskiem. W obu seminarjach egzamin odbył się pod przewodnictwem p. wizyt. Witolda Wysockiego i w obecności delegata kurji biskupiej ks. dziekana Kudery; zaś w państwowem Gimnazjum klasycznem pod przewodnictwem p. wizytatora dra Ernesta Farnika.

W państw. Seminar. naucz. męskiem egzamin dojrzałości złożyli pp: Affa Antoni, Baranowski Kazimierz, Chmura Franciszek, Czerniak Józef, Hołyński Franciszek, Jaromin Ludwik, Jędrzejek Stanisław, Kanczor Franciszek, Kmietowicz Bolesław, Materoowski Rajmund, Niemcewicz Bolesław, Pająk Władysław, Philipp Stefan, Pilarczyk Józef, Rapała Roman, Rybicki Adam, Szczudło Kurt i Szpakowski Władysław.

W państw. Seminar. naucz. żeńsk. egzamin dojrzałości złożyły następujące uczenice: Filipkówna Stefanja, Firlówna Daniela, Gaudnikówna Marja, Górnicka Kazimiera, Grabarzanka Gertruda, Hirkawska Helena, Jabłońska Kazimiera, Jarosikówna Emilja, Koperzanka Józefa, Kulińska Władysława, Londnerówna Hiceda Rojza, Medwecka Marja, Nowakówna Stanisława, Pająkówna Jadwiga, Paljonówna Marja, Piątkówna Magdalena, Pietrzycka Marja, Piorunówna Marja, Rejówna Augustyna, Rojkówna Klara, Rokicka Stanisława, Skorupianka Małgorzata, Sokolnicka Eleonora, Spisakówna Władysława, Strzelecka Jadwiga, Szołówna Stanisława, Szuberówna Kazimiera, Treczówna Irena, Wojtasówna Stefanja, Woleńska Władysława, Wiatrówna Wanda, Ziembianka Janina i Zrubkówca Teofila.

W państw. gimnaz. klas. męskiem egzamin dojrzałości złożyli pp; Gajdziński Franciszek, Hartmann Stanisław, Kosyrczyk Ludwik, Makowski Erwin, Michalek Fedor, Moll Emanuel, Otrębski Marjan, Siegmund Jan, Sommer Stefan, Stobiecki Stanisław, Stradomski Stanisław i Turocha Konrad.

Wynik egzaminów w gimnazjum królewsko huckiem.

Wynik tegorocznych egzaminów maturalnych w gimnazjum mat. przyrodniczem w Królewskiej Hucie, pod przewodnictwem p. wizytatora Miedniaka, był następujący. Z pośród piętnastu arbiturjentów zdało egzamin dojrzałości trzynastu, a mianowicie: Ciepliński St., Corradini Zb., Gajek Antoni, Gosk Stefan, Jendryczko Br., Kaczmarek Wł., Kittel Alf., Lokay Ar., Mianowski St., Nalewczyński Mikołaj, Pogorzelski Ad., Starzyński Zb., Tronowicz Helmut.

Ile będziemy płacić za mieszkania w III kwartale?

Od dnia 1 lipca r.b. obowiązuje nowa podwyżka 6 proc. na wszystkie bez wyjątku lokale mieszkalne, handlowe i przemysłowe, z wyjątkiem zakładów fabrycznych i przemysłowych, które w dn. 1 stycznia osiągnęły już 100 procent sumę czynszu dzierżawnego.

A przeto od 1 lipca przewidziane ustawowo komorne ma wynosić:

I. od lokali jedno lub dwuizbowych (jeden pokój z kuchnią lub sama kuchnia) 54 proc. przedwojennego komornego, czyli zł. 1 gr. 46 za każdego rubla, płaconego przed wojną, oraz opłatę za wodę i asenizację;

II. a) od lokali prywatnych 2—3 pokojowych (kuchnia i przedpokój w rachubę nie wchodzą), b) od lokali handlowych i przedsiębiorstw, wykupujących świadectwa IV kategorji, c) od lokali rzemieślniczych wykupujących świadectwa VIII-ej kategorji 60 proc. przedwojennego komornego, czyli zł. 1 gr. 60 za każdego rubla, płaconego przed wojną, oraz opłatę za wodę i asenizację;

III. a) od lokali prywatnych 4—6 pokojowych, b) od lokali większych ponad 3 pokoje i zajętych przez szkoły i zakłady wychowawcze, zarejestrowane przez władze oświatowe, c) od lokali zajętych przez spółdzielnie robotnicze, d) od lokali zajętych przez związki zawodowo-robotnicze, e) od lokali mieszczących pracownie rzemieślnicze, wykupujące świadectwa VII kategorji bez względu na wielkość lokalu 65 proc. przedwojennego komornego, czyli zł. 1 gr. 73 za każdego rubla, oraz opłatę za wodę i asenizację;

IV. a) od lokali prywatnych powyżej 6 pokoi, b) od sklepów i innych pomieszczeń handlowych i przemysłowych, za które przed wojną komorne wynosiło mniej niż rubli 600, c) od lokali zajętych przez pensjonaty (pokoje umeblowane), d) od lokali zajętych przez pracownie połączone z mieszkaniem 70 proc. przedwojennego komornego, czyli zł. 1 gr. 86 za każdego rubla, oraz opłatę za wodę i asenizację;

V. a) od lokali zajętych przez hotele, b) od sklepów i pomieszczeń przemysłowych i handlowych nie wymienionych wyżej 75 proc. przedwojennego komornego, czyli zł. 2 za każdego rubla, bez żadnych dopłat za świadczenia.

Żadne inne świadczenia lokatorów nie obowiązują.

Życie gospodarcze.

Potanienie kredytu.

Minister skarbu, korzystając z możności przedłużenia mocy obowiązującej ustawy o lichwie pieniężnej, obniżył najwyższą ustawową granicę wymawianych i pobieranych korzyści do 20 proc. w stosunku rocznym.

Ustawa ta została już uchwalona przez Sejm i dnia 30 bm. będzie przedmiotem obrad Senatu.

Opierając się na art. 2 wspomnianej ustawy o lichwie pieniężnej w najbliższych dniach wydane zostanie rozporządzenie ministra skarbu, normujące wymawianie i pobieranie najwyższych korzyści przez instytucje kredytowe na 18 proc. w stosunku rocznym. Jednocześnie Bank Polski zamierza zniżyć oficjalną stopę procentową od dyskonta z 12 proc. na 10 proc. w stosunku rocznym.

Pozatem Banki państwowe mają zniżyć wszystkie stawki procentowe zarówno od swych operacyj aktywnych, jak i passywnych.

Bank Gospodarstwa Krajowego obniża stawki od operacyj aktywnych z 18 proc. na maksimum 14 proc. w stosunku rocznym, stosując niższe stawki od 9—12 proc. przy kredytach o charakterze ulgowym. Oprocentowanie wkładów zostanie również obniżone od 8 do 10 proc. w stosunku rocznym zależnie od charakteru wkładów. Bank Rolny, udzielający kredyty z funduszów państwowych na specjalne cele dla rolnictwa obniża oprocentowanie z 15 proc. na 12, 10 i 9 proc. zależnie od charakteru kredytu. Również i Pocztowa Kasa Oszczędności obniża swe stawki procentowe na maksimum 14 proc. i niżej, jak również oprocentowanie wkładów w obrocie czekowym na 7 proc.

Wszystkie powyższe zarządzenia mają wejść w życie z dniem 1 lipca roku bieżącego.

Obecne zarządzenia są pierwszym etapem w kierunku stopniowego dalszego obniżenia stopy procentowej na rynku wewnętrznym.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Projekt amnestji podatkowej. Konieczność [illegible] zaległości [illegible] na [illegible] sanację życia gospodarczego [illegible] które do [illegible] w tej dziedzinie. Według informacyj tych sfer istnieje w łonie rządu poważny projekt zmierzający do udzielenia [illegible] amnestji podatkowej. Projekt ten zrealizowany zostałby przez wydanie rozporządzenia, według którego osoby, [illegible] z opłatą podatków za r. ub., mogłyby być od kar uwolnione, o ile by wpłaciły zaległości te do 1 sierpnia r.b.

Z rynku zbożowego. Stosunkowo znaczny spadek kursu dolara w stosunku do złotego powinien był niewątpliwie wywołać zniżkę cen na zboże. Jednak święto dzisiejsze przypadające na wtorek w którym to dniu odbywają się w całym kraju liczne targi, nie pozwoliło wykorzystać zniżki kursu dolara wobec słabych dowozów. Na dzień dzisiejszy ceny więc utrzymują się na wysokości dnia wczorajszego (28 bm.) a więc żyto 32 zł pszenica 50 zł. owies 37, jęczmień 32 złote. Wszystko za jeden kwintal franko stacja graniczna. Przy utrzymaniu się kursu złotego należy się liczyć ze zniżką cen jeszcze w bieżącym tygodniu.

Postulaty sfer gospodarczych. Jakkolwiek przedstawiciele sfer przemysłowo-handlowych [illegible] przedstawiali częściej poprzednim [illegible], to jednak obecna sytuacja wymagała ponownego sformułowania i przedstawienia [illegible] sfer gospodarczych. Do centralnego związku polskiego przemysłu górniczego, handlu i finansów wpłynęły wyczerpujące memorjały dotyczące najbardziej aktualnych potrzeb przemysłu i handlu.

Rynek szkła. Rynek szkła jest również w znacznym stopniu zależny od ruchu budowlanego. Dlatego też panuje obecnie w branży szklanej zastój. Huty szklane posiadają na składzie moc wyprodukowanego towaru, na który nie ma zbytu. Monopol spirytusowy znacznie ograniczył zakupy rynek wewnętrzny konsumuje mało, to też huty byłe Kongresówki zmuszone są pracować niepełny tydzień. Lepiej powodzi się hutom małopolskim które eksportują wielkie ilości towaru do Rumunji. Rumunja bierze i u nas półfabrykaty. Anglja imitowane kryształy. Inne gatunki wyrobów szklanych wywożone są do Południowej Ameryki, Rosji etc. Wewnętrzne warunki sprzedaży: 5—10 pr. gotówką, reszta na kredyt wekslowy 3 miesięczny.

Giełda warszawska.

Warszawa, 30. 6. czerwca.

(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork	— 9 81
Dolar	— 9 81
Londyn	— 47 80
Paryż	— 37 85
Wiedeń	— 133 95
Praga	— 29.10
Włochy	— 35 50
Szwajcarja	— 190 15
Holandja	— 402 50
Belgja	—27,75
Sztokholm	—

Wiadomości ze stolicy.

Oficer zastrzelił szofera.

We wtorek około godz. 12-ej w nocy kancelarja X-go komisarjatu P. P. przy ul. Szpitalnej była widownią niebotowanej w kronikach policyjnych zbrodni.

Henryk Stróżek, właściciel dorożki samochodowej, jechał z pasażerami Nowym Światem. W chwili gdy auto skręcało w ul. Warecką dwuch oficerów i jeden cywilny stali na jezdni tamując ruch. Na zwróconą uwagę przez szofera na niewłaściwość postępowania, oficerowie wszczęli awanturę, poczem jeden z oficerów kpt. Konarski uderzył p. Stróżka dwukrotnie w twarz.

Nadbiegła policja i wszystkich uczestników zajścia zabrano do komisarjatu.

Podczas spisywania protokułu kpt. Pawlikowski, który był w ubraniu cywilnem, krzyknął do szofera.

— Łobuz jesteś!

— Pan sam jest łobuzem — odpowiedział szofer.

W tej chwili kpt. Pawlikowski wydobył błyskawicznym ruchem rewolwer i wystrzałem w serce położył szofera Stróżka trupem na miejscu.

Zawiadomiona o niesłychanej zbrodni Komenda miasta, wysłała na miejsce wypadku majora Petrażyckiego który aresztował zabójcę, oraz dwuch jego towarzyszy: por. Władysława Orlińskiego i kpt. Konarskiego.

Śmierć dwojga dzieci pod samochodem.

We wtorek popołudniu na szosie Wilanowskiej za Wilanowem koło Powsinka, wydarzył się tragiczny wypadek samochodowy. Samochód p. Marszałka Trąmpczyńskiego, prowadzony przez kierowcę Karola Kucejko, najechał dwuch przebiegających szosą chłopców: pięcioletniego Stanisława i ośmioletniego Józefa braci Kuzanowskich, dzieci wyrobnika, zamieszkałego w Powsinku. Chłopcy ci bawili się na szosie bez opieki.

Samochód p. marszałka, który wogóle szybko nie jeździ, musiał jeszcze z powodu zbiegowiska na szosie znacznie zmniejszyć szybkość. Zdarzyło się, że właśnie mijał się ten samochód z innym, zdążających w przeciwnym kierunku. Ledwie tamten samochód przejechał, dzieci. nie widząc najeżdżającego samochodu p. marszałka Trąmpczyńskiego przebiegały przez szosę i wpadły prosto pod samochód, tak, że o zatrzymaniu wogóle nie mogło być mowy.

Pięcioletni Stasio poniósł śmierć na miejscu, a drugie dziecko, które p. marszałek zabrał wraz z matką aby odwieść do szpitala Dz. Jezus zmarło po drodze.

Policja XI komisarjatu po pierwszem przesłuchaniu zwolniła szofera Kucejkę, a dalsze dochodzenia będą jeszcze w toku.

Niewygodne akty.

Kursują uporczywie pogłoski, że w gabinecie ministra spraw wojskowych spalono cały szereg aktów tajnych z archiwum Ministerjum.

Skąd na to pieniądze?

W Wołominie pod Warszawą zakwaterowany jest na stałe batalјon „Strzelca", który odbywa tam ćwiczenia wojskowe. Każdy strzelec pobiera dziennie 15 zł. żołdu.

Demonstracja bezrobotnych na pl. Dąbrowskiego.

W poniedziałek w godzinach rannych na pl. Dąbrowskiego zebrała się grupa bezrobotnych i wyrostków, którzy usiłowali dostać się do gmachu Minister. pracy. Wezwany oddział policji konnej szarżą bez użycia broni tłum rozpędził. Kilku agitatorów aresztowano.

Potworna zbrodnia.

W Warszawie przy ul. Podwale („pod Łabędziem"), małe mieszkanko na II piętrze zajmował oddawna cukiernik. Franciszek Osmycki z żoną swą 40-letnią Józefą, od 2-ch lat zaś wnieśli się do nich jako sublokatorowie, Andrzej i Rozalja Kotkowie, bezdzietni. Współżycie dwuch małżeństw układało się niezbyt harmonijnie z powodu zbyt natarczywych amorów, objawianych przez 53-letniego piekarza, Kotka, w stosunku do 40 letniej Józefy Osmyckiej, która ostatecznie wymogła na mężu, że Kotkom wymówiono sublokatorstwo. W poniedziałek w południe, gdy Osmycki znajdował się w pracy, a w domu pozostali tylko Kotkowie, Andrzej Kotek polecił swej żonie udać się na spacer, gdyż chce po nocnej pracy przespać się kilka godzin. Osmycka zajęta była w tym czasie gotowaniem obiadu dla męża.

Co zaszło pomiędzy Osmycką i Kotkiem trudno obecnie ustalić. Dopiero o godz. 2-ej, gdy powróciła do domu Kotkowa, ujawniła się potworna zbrodnia. Osmycką znaleziono ze zmasakrowaną toporem głową w kałuży krwi, już martwą, na podłodze. Kotka zaś z przeciętem brzytwą gardłem. Sytuacja wskazywała wyraźnie, że Kotek, po zabójstwie niechętnej mu Osmyckiej, popełnił samobójstwo.

Ciągłe niepokoje w Rosji sowieckiej.

Powstanie w gubernji Pskowskiej.

W obronie przed spadkiem kursu czerwońca, a dążąc do stabilizacji swego budżetu rząd sowiecki w ostatnich czasach podniósł znacznie niektóre stawki podatkowe. Wzrosły zwłaszcza ciężary podatkowe nakładane na ludność wiejską, przyczem wzrost w niektórych wypadkach dosięgnął 10 proc. Wobec niemożności opłacania zwiększonych podatków ludność masowo zalegała w ich opłacie, co wywołało z kolei posyłanie ekspedycyj karnych i oddziałów egzekucyjnych, odbierających po wsiach ostatnie zapasy zboża i bydło. Stosunki wytworzone wskutek tego w zupełności przypominały w wielu okolicach epokę tak zw. „komunizmu wojennego" z lat 1919—1920 i wywołały te same skutki.

Z wielu miejscowości gubernji Pskowskiej i mianowicie z okolic samego Pskowska, komunikują o zbrojnych powstaniach chłopskich, wywołanych działalnością oddziałów egzekucyjnych. Szczególnie poważny charakter posiada ten ruch w okolicach miasta Pskowa, gdzie liczni uzbrojeni włościanie wsi Krasnyje Prudy, Apurino, Zagorje i in. zbiegli do okolicznych lasów i utworzywszy tam oddziały zbrojne, dokonywują napadów na okoliczne gminy, paląc instytucje sowieckie i mordując komunistów. Walki partyzanckie trwają w tej okolicy już od początku maja i władze sowieckie dotąd nie mogą sobie poradzić z powstańcami, korzystającemi z czynnego poparcia okolicznej ludności włościańskiej.

W większej części gub. Pskowskiej grozi nieurodzaj, wobec panującej od dłuższego czasu posuchy, a co za tem idzie opór zbrojny ludności przeciwko uciskowi fiskalnemu niewątpliwie zwiększy się jeszcze bardziej.

Zbankrutowani miljonerzy w Nowym Jorku.

Przytułek dla dawnych bogaczy.

Przy jednej z najwykwintniejszych ulic Nowego Jorku stoi wspaniały gmach nad którego wejściem głównem znajduje się skromny napis: „Andrew Freedman Home". W domu tym mieszkają osobliwi lokatorzy: zbankrutowani miljonerzy. Nie każdego zbankrutowanego miljonera tam przyjmą. Każda prośba o przyjęcie jest gruntownie badana.

Taki zbankrutowany miljoner, który pragnie uzyskać tam pomieszczenie, musi wykazać, że istotnie był miljonerem, że później swoje miljony stracił, że ma ponad lat 60 i jest człowiekiem wykwintnym.

A zatem zwyczajni ordynarni paskarze, nie dostąpią tego szczęścia, aby zamieszkać w przytułku dla zbankrutowanych miljonerów. Nie będą lokatorami tego gmachu także szulerzy i gracze, którzy dzisiaj na grze w karty zdobyte miljony, jutro na takiejże grze tracą.

Nie jest natomiast przeszkodą w przyjęciu do przytułku ani rodzaj płci, ani przynależność rasowa, ani wyznanie.

Urządzenie wewnętrzne przytułku jest wyrafinowanie luksusowe. Postarano się tam o zapewnienie wszelkich możliwych wygód. Są więc pokoje bilardowe, sale biblioteczne, aparaty fakrowe, nawet na dachu znajduje się ogród. Gospodarka prowadzona jest tak, jak w każdym luksusowym hotelu i zwiedzający ten gmach odnosi wrażenie, że jest to klub najbogatszych w Ameryce ludzi, a ani przez myślby mu nie przeszło, że jest to tylko przytułek.

Naczynia stołowe, używane w przytułku, są z francuskiej porcelany zastawa stołowa jest pozatem srebrna, a bielizna stołowa jak najwykwintniejsza. Obsługa utrzymana jest w jaknajuprzejmiejszej formie. Artystycznie wyposażone są także wszystkie pokoje sypialne, których tam jest 43.

Obecnie w tym osobliwym domu mieszka 30 osób, a w tej liczbie 6 niezamężnych pań i 6 kawalerów, oraz 9 par małżeńskich. Groził im wszystkim pobyt w przytułku dla ubogich, utrzymywanym z filantropji ogólnej, doznali oni jednak tego szczęścia, że wybrano ich z pośród tysięcy ubogich i dano pomieszczenie w przytułku dla miljonerów.

Założycielem tego przytułku jest Andrew Freedman twórca nowojorskiej sieci kolei podziemnej. Pewnego dnia zaczął on rozmyślać nad tem, on, wielokrotny miljoner, jak strasznym jest los człowieka bogatego, który nagle straci majątek wskutek nieszczęśliwych okoliczności i popadnie w skrajną nędzę. Andrew Freedman znał wiele takich osób, które na starość musiały wyrzec się wygód, do których przywykły i w najnędzniejszych warunkach pędzić swój żywot.

Zastanowiwszy się nad losem takich ludzi, postanowił dać na utworzenie przytułku dla byłych miljonerów 4 miljony dolarów.

Gmach wzniesiono, komisja administracyjna wybrała kierownika, który obecnie stara się jaknajbardziej uprzyjemnić żywot 30 miljonerom, nieposiadającym miljonów.

Papieros a charakter.

Pewien baczny obserwator szczegółów życia ludzkiego twierdzi na łamach jednego z pism włoskich, że człowiek, który, paląc papierosa, pociąga z niego dym w odstępach regularnych, umie w innych także sprawach życia codziennego utrzymać miarę i dążyć rozważnie do zamierzonego celu. Kto natomiast pali papierosa szybko, puszczając z ust kłęby dymu jak z komina lokomotywy, jest nerwowy, zapalczywy i roztrzepany.

Marzycielem jest człowiek, puszczający z ust kółka dymu papierosowego i wpatrujący się w nie, dopóki nie rozproszą się w powietrzu. Z człowiekiem zaś, który puszcza mocno dym nosem, lepiej nie wdawać się w rozprawy, gdyż jest kłótliwy, a pozatem w grze zapalczywy.

Palacz, trzymający papierosa w kącie ust, ma nie grzeszyć rozumem. Trzymający, podczas palenia, papierosa pomiędzy wielkim palcem, a wskazującym, skłonny ma być do wybryków fantazji, ten zaś, który trzyma zwykle papierosa pomiędzy palcem wskazującym a środnim, chętnie pozuje.

Kto łamie papierosa, podczas palenia, ten jest człowiekiem roztargnionym, ten wreszcie, który wcale nie pali, nie odznacza się zaletami towarzyskiemi.

Palacze fajek mają być zwykle naturami egoistycznemi i dlatego to tylu Anglików pali fajki.

Łatwo sprawdzić przez obserwację bliźnich, o ile wnioski powyższe obserwatora włoskiego są słuszne.

Z całej Polski.

Wykopany skarb.

Niedawno pod Gorzkowicami przy przebudowie grobli młyńskiej wykopano z ziemi dwa duże garnki różnych monet srebrnych polskich i węgierskich z przed trzystu laty. Monety te stały się przedmiotem handlu wśród miejscowej ludności. Cena srebrnego talara wynosi 5 zł. Cenne okazy starych monet powinny w pierwszym rzędzie wzbogacić zbiory numizmatyczne w muzeach publicznych, a także powinni się tem zainteresować i prywatni posiadacze zbiorów numizmatycznych.

Wskutek bredni znachora—zmarła.

W Pabjanicach pod Łodzią aresztowała policja robotnika fabrycznego J. Adamczyka, niosącego na plecach worek ze zwłokami swojej żony. Oświadczył on przy zeznaniach, iż chora od dłuższego czasu żona jego, udała się po poradę do znachora, E. Waltera, zredukowanego urzędnika fabrycznego. Znachor dał Adamczykowej jakiś proszek, po którego zażyciu kobieta straciła przytomność i zmarła. Przerażony znachor polecił mężowi przenieść trupa pacjentki we worku do domu i nocą pogrzebać.

Zbrodniczego znachora aresztowano.

Tragiczny wypadek na kolei.

W ub. niedzielę na torze kolejowym za Skierniewicami miał miejsce straszny wypadek. Tuż za stacją pociąg najechał na spacerujące po torze młode małżeństwo, które w mgnieniu oka zostało zmasakrowane przez parowóz i koła następnych wagonów. Gdy pociąg zatrzymano, oczom pasażerów przedstawił się ścinający krew w żyłach widok poszarpanych ciał dwojga osób.

W wypadku zginął kapitan 26 pułku artylerji Władysław Kinder wraz z młodą małżonką, zaślubioną przed dwoma tygodniami, ponosząc tragiczną śmierć akurat w sam dzień imienin.

Nominacja wojewody krakowskiego.

„Monitor Polski" z dnia 25 b.m. zamieścił pismo nominacyjne p. Prezydenta Rzeczypospolitej, powołujące dotychczasowego wojewodę łódzkiego p. Darowskiego na stanowisko wojewody w Krakowie.

Straszna katastrofa samochodowa.

W niedzielę rano wyjechało z Krakowa samochodem większe towarzystwo w stronę Białej. Koło godz. 2 w nocy z niedzieli na poniedziałek na drodze między Choczną a Wadowicami samochód wracając do Krakowa, uległ katastrofie. Mianowicie kierowca wozu Mieczysław Mikucki, syn aptekarza i radcy miejskiego z Krakowa, uderzył samochodem w rampę kolejową, zamkniętą z powodu mającego nadjechać pociągu, wskutek czego samochód odrzucony o kilka metrów, wywrócił się, nakrywając sobą wszystkich pasażerów.

Skutki katastrofy okazały się straszne. Student Uniw. Jag., Kazimierz Umlauf, poniósł śmierć na miejscu; por. 73 p.p. z Katowic, Stanisław Kwieciński i p. Bohdan Warchałowski z Krakowa zostali ciężko ranni, zaś Dr. Felicjan Pinkowski, sekretarz krakowsk. YMCA doznał lekkich obrażeń. Prowadzący samochód p. Mikucki oraz p. Elżbieta Umlauf wyszli bez szwanku.

OGŁOSZENIE.

Do rejestru Handlowego przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu zapisano dnia 4 maja 1926 roku następujące firmy:

Do Działu A.

2557 „Stanisław Gruszczyński" młyn zbożowy, walcowy i włościański w Pilicy (wieś Dobra). Firma istnieje od roku 1890 Właściciel Stanisław Gruszczyński, zam wieś Dobra gm. Pilica.

2558 „Abram Chaim Manela" handel skór i przyborów szewskich w Zawierciu, Kościuszki nr. 23 Firma istnieje od roku 1910 Właściciel Abram Chaim Manela, zamieszkały tamże. Pomiędzy właścicielem firmy a żoną jego została ustanowiona na mocy intercyzy wyłączność majątku i wspólność dorobku.

2559 „Piotr Nawrocki" restauracja w Skale pod Ojcowem. Firma istnieje od roku 1880. Właściciel Piotr Nawrocki, zamieszkały tamże.

2560 „Abram Weinryb" wyrób gilz do papierosów w Sosnowcu, Małachowskiego nr 20. Firma istnieje od roku 1904. Właściciel Abram Weinryb, zam. tamże.

2561 „Hilel Abramczyk" sprzedaż manufaktury w Sosnowcu Modrzejowska nr. 23. Właściciel Hilel Abramczyk, zam. tamże.

2562 „Dawid Zylbersztein" sprzedaż wyrobów żelaznych w Zawierciu, Marszałkowska nr. 5. Firma istnieje od roku 1900. Właściciel Dawid Zylbersztein, zam tamże.

Dnia 25 maja 1926 r.

2564 „Jozek Frydman" handel mąką i kaszą w Sosnowcu, Targowa nr. 8. Firma istnieje od roku 1926. Właściciel Jozek Frydman, zam. w Zawierciu, ul Marszałkowska nr. 23.

2564 „Jan Brzozowski", sprzedaż broni, maszyn do szycia i pisania w Sosnowcu, Modrzejowska nr. 3. Firma istnieje od roku 1920. Właściciel Jan Brzozowski, zamieszkały w Będzinie, ulica Przeczna nr. 1.

Dnia 7 maja 1926 r.

1645 „Dom Handlowo Leśny Juljan Kabak" w Sosnowcu Otworzono w roku 1925 oddział w Pińsku przy ulicy Koweckiej nr. 17. Kierownikiem oddziału w Pińsku jest Boruch Gerszon Beng

W Dziale B dokonano dnia 4 maja 1926 roku następującego wpisu.

209 „Sosnowieckie Biuro Architektoni czne i Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjno-Budowlanych Prof Inż. Stella Sawicki i S-ka", spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu. Likwidatorami spółki zostali ustanowieni Izydor Stella Sawicki i Bogumił Meyer. Przedsiębiorstwo niniejsze znajduje się od dnia 9 III-1926 r. w likwidacji.

Dnia 5 maja 1926 r.

239 „Jutrzenka" — spółka z ograniczoną odpowiedzialności, z siedzibą w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego nr. 16. Spółka ma na celu prowadzenie owocarni i detaliczną sprzedaż cukrów. Działalność rozpoczęła dnia 16 marca 1926 roku. Kapitał zakładowy: spółki wynosi zł. 6000 i dzieli się na 60 udziałów po 100 zł. u. udział. Kapitał zakładowy został wpłacony w sposób następujący 4000 zł. gotówką, 2000 zł. aportami. Zarząd interesami spółki należy do Stefana Jędrzejewskiego, Marjana Szelesta i Pawła Lekstona. Każdy członek Zarządu ma prawo samodzielnie reprezentować spółkę przed władzami, instytucjami i osobami, jak również odbierać pieniądze, towary, listy przesyłki, zaliczenia z poczty telegrafu, stacji kolejowych, urzędów celnych, kantorów ekspedycyjnych, załatwiać korespondencje nie zawierającą zobowiązań. Wszelkie zobowiązania pieniężne, weksle, czeki, przekazy, umowy, kontrakty i pełnomocnictwa winny być podpisywane przez dwuch członków zarządu. Spółka z ograniczoną odpowie działnością. Akt spółki zeznany został dnia 16 marca 1926 r. przed not. Raykowskim w Sosnowcu za N. R. 400. Czas trwania nieograniczony.

(d. c. n.)

WEZWANIE.

Na zasadzie art. 97 Ustawa z dnia 29 października 1920 r. o Spółdzielniach (Dz. Ustaw Nr. 111 poz. 733) Sąd Okręgowy w Sosnowcu, Wydział Cywilny przy ul. Szenowskiej Nr 19, niniejszym zawiadamia Zarząd Spółdzielni Zjednoczonych Cechowych Piekarzy Chrześcian w Sosnowcu oraz wszystkich jej członków, że na dzień 16 lipca 1926 r. na godzinę 9 tą rano w sali tegoż Sądu Nr 1 wyznaczony został termin roz prawy do zatwierdzenia obrachunku dopłat, złożonego przez adwokata Wiktora Jędrzejewskiego, syndyka masy upadłości firmy „Spółdzielnia Zjednoczonych Cechowych Piekarzy Chrześcjan w Sosnowcu Spółka z ogr. odpow."

Sekretarz Wydziału Cywilnego
Sądu Okręgowego w Sosnowcu
(—) Jan Chrząstowski.

3697

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego kancelarję swą przy ulicy Kołłątaja nr. 3 w Sosnowcu mający. na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 5 lipca 1926 r. o godz. 11 m. 30 w Sosnowcu przy ul. Modrzejowskiej pod nr 2 w sklepie należącym do Izaaka Frommera, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w 1 terminie ruchomości oszacowanych na 2.400 zł. a należących do Izaaka Frommera składających się: z 50 palt damskich na rzecz firmy „Jacques Brok".

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

3696 Komornik Sądowy Stefan Morgiewicz